

Słowo Polskie

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 10 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4.

miesięcznie 1 10 1.35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych doniesień Redakcja nie uwzględnia.

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 4

oba wydania razem 4 5

Rękopisów redakcja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 12.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Uwagi chciwca.

*Nichts ist höher zu schätzen, als
der Werth des Tages.*

(Sterne: Goethe).

Wprawdzie artykuł niniejszy mógłby może nosić tytuły znacznie efektowniejsze, nap. „Horoskopy polityczne Austrii, a uświadomienie ludu polskiego w Galicji“ albo też: „Stan wyjątkowy — a oświata ludowa“. Obawiam się jednak, żeby mi nie zakrzyczano: Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie karczmę Babińską? i zostawiam tytuł wypisany u góry.

Tak, ze smutkiem się przekonywam, że staję się naprawdę coraz większym chciwcem, a jednak, Bóg widzi, nie byłem nim od urodzenia. Kto wie, czy nie zdejmie mi nawet czasem chętkę wyciągania ręki do naszych niedomyślnych bogaczy z okazji ich wesel, srebrnych i złotych ślubów, imienin, testamentów, a przede wszystkim wyścigów. Na uspokojenie jednak dobrze wychowanych czytelników śpieszę dodać, że beznadziejna ta żebranina przychodzi mi na myśl bynajmniej nie z powodu własnej mej kieszeni, lecz z powodu ubogich kas rozmaitych wielce szlachetnych i nie mniej potrzebnych stowarzyszeń galicyjskich, pałają one bowiem chęćmi cywilizowania, umoralniania i patriotyzowania „młodszej braci“, lecz tamowane są na każdym kroku, nie stanem wyjątkowym, ale, niestety, rozpaczliwym stanem normalnym swoich finansów.

Bo i cóż, proszę państwa, zrobić można z najlepszymi chęćmi, z najgłębszym przekonaniem, z najtrafniejszymi pomysłami i z gruntownym doświadczeniem nawet, jeżeli się nie ma z czem przystąpić do dzieła, nie ma po prostu o co ręką zaczepić?

Od czasu nieszczęsnych rozruchów, od dwóch przynajmniej miesięcy, nie przestajemy bić się w piersi, całkiem słusznie zresztą, nie przestajemy szukać rady na dominujące zło. Sprawiedliwość każe też wyznać, że od dawna już nie spotykaliśmy się w prasie i w społeczeństwie naszym nie tylko z takim wylewem obywatelskich uczuć, ale z taką — powodzią, *passer moi le mot*, rozumnych i pięknie wyrażonych myśli. Teraz przyszła kolej na czyny.

Skrucha jest dobra, jeszcze lepsza — prawda.

„Precz z nędzą, precz z ciemnotą!“ wołają obywatele całego kraju, wołają pisma polskie krajowe i zakordonowe, zarówno postępowe, jak i najbardziej zachowawcze i muszą wołać tak zgodnym chórem, bo znaleźliśmy się nad przepaścią, a innej drogi nie ma do ratunku. Całkiem wyjątkowa chwila bieżąca zagrzewa też energicznie a zuchwale do całkiem wyjątkowej akcji. Nie wiemy, kiedy i jak pocujemy, że już się zaczęła ona, że objęła już panowanie nad czasem naszym; to pewnie tylko, że skoro raz wejście dominujące na porządek dzienny, życie samo różniczkuje ją w sposób odpowiedni do rozmaitych sił, biorących w niej udział, wprowadzi naturalny podział pracy. Jedni pracować będą na polu ekonomicznym, drudzy staną do walki z ciemnotą.

Kwestya nędzy, z natury rzeczy o wiele zawiłsza i trudniejsza, jest do rozwiązania od kwestyi ciemnoty. Interesy ekonomiczne i społeczne rozmaitych klas narodu krzyżują się u nas w sposób tak skomplikowany, z drugiej zaś strony właściwości dziedziczne i warunki historyczne tak mało przygotowały nas do konkurencji z sąsiadami na polu przemysłowym, ekonomicznym i finansowym w ogóle, że polepszenie tej strony naszego bytu narodowego, a raczej krajowego, bardzo żmudnie i powolnie tylko dokonywanem być może.

O wiele prostszym i mniej skomplikowanym jest u nas dążenie do oświaty ludowej. Na tem jedynem może polu spotkamy się wszyscy bez hipokryzji i obłudnych frazesów, — radykali i stanczyści i szlachta pokucka. Bez względu na to, co się mówi nieraz w zacierzeniu partyjnym, wierzyć przecież musimy, że nie tylko jako ludzie cywilizowani, ale jako Polacy, pragniemy wszyscy gorąco, żeby chłop polski zbliżył się jak najprędzej do poziomu uświadomienia chłopu czeskiego, czy niemieckiego, tembardziej, że mamy stokroć więcej powodów od Czechów i Niemców dążyć do tego celu i poświęcać wiele dla jego urzeczywistnienia.

A i to przecież wiemy wszyscy, jak poważne groźby zawisły nad niezbyt może odległą przyszłością monarchii austriackiej. Jakie katastrofy snują się w wyobraźni nie tylko naszych polityków powiatowych, ale nawet w wyobraźni codziennych gości wiedeńskiego Burgu.

Nie przypuszczając zresztą ostateczności, przygotowanych nam przez rozpanoszoną dziś politykę rasową i podrażnione ambicje narodowe czeskie i niemieckie, mamy jednak wszelkie powody się obawiać, żeby nam nie wypadło zbyt szczerze kwitować cudze szalone rachunki i tem ciężiej pokutować za cudzą zaciekłość, że pozycja nasza jest bez porównania trudniejsza od pozycji innych pobratymców. Nie powinniśmy bowiem ani na chwilę zapominać, że jesteśmy częścią tylko, częścią uprzewilejowaną, a więc i odpowiedzialną, rozdartego narodu polskiego, podczas gdy Czesi i inne narody austriackie żyją od wieków jednolicie pod tradycyjem berłem habsburskiem.

W Galicji tylko żyjemy i rządymy się samoistnie. W Galicji tylko kilka milionów Polaków może bezkarnie czuć i działać po polsku.

Kilka milionów, pomyślcie państwo, w naszej obecnej sytuacji politycznej, kilka milionów obywateli kraju, zdających sobie sprawę z warunków i faz swego bytu w teraźniejszości i przeszłości, mających pojęcie o zadaniach przyszłości — wszak to siła niespożyta, wszak to opoka, na którą spocierać może z ufnością naród cały, wszak to jądro, z którego rozwijać się może dalej w najgorsze nawet czasy gnębiona i zabijana indywidualność naszego narodu.

Ale ba! Czyż mamy naprawdę te miliony? Policzyć je wprawdzie można, a jednak ich nie ma, nie ma takich, jakimi być powinny według wszelkich praw przyrodzonych i ludzkich. Widzimy uznojonych nędzarzy, pracujących od wieków jednakowo na tych samych zagonach owsianych i jęczmiennych, widzimy jak idą do karczmy, z karczmy, lub na karczmę, widzimy coraz więcej ambitnych quasi-politików, oklaskujących namiętnie dziś tego, jutro innego mówcę i agitatora, ale bardzo rzadko jeszcze widzimy, niestety, ludzi, którymby się już otwarły szerzej oczy, nie tylko na ich własne krwawe krzywdy, ale i na ogół stosunków dzisiejszych, jako też na krzywdy całego narodu.

Wobec tego zamięszania pojęć, tej gorączki, która ogarnia chłopą, nie mamy i my prawa zwlekać dłużej. Poproście na gwałt uczmy chłopą, uczmy go bezstronnie, niezależnie od wszelkich względów partyjnych, uczmy, jak powinno się żyć w nasze czasy, jak pracować po nowemu, w taki sposób, aby mógł wyżywić łatwiej siebie i rodzinę. Uczmy myśleć i kochać.

Bagatela. Łatwo to powiedzieć. Wiadomo przecież, że połowa gmin galicyjskich nie posiada szkół wcale, i że ostatnia debata sejmowa wykazała jak na dłoni, że nie prędzej, jak w ciągu lat dwudziestu kraj nasz będzie mógł wydobyć z siebie te dziesiątki milionów, które są konieczne potrzebne, aby go można było podnieść do poziomu oświaty innych krajów.

A tymczasem co robić? Czy mamy czekać spokojnie na rezultaty pracy Rady szkolnej, dorzucając od czasu do czasu i swoje cegiełki do jakiej mrowianej szkoły? Stanowczo nie.

Zostawmy reprezentacji krajowej, władzom powołanym troskę o podstawową, systematyczną, a więc z natury rzeczy powolną oświatę ludową, wymagającą ogromnych funduszy na budowę setek szkół mrowianych etc. etc. A my, zwyczajni śmiertelnicy, zabierzmy się co prędzej na własną rękę do tej naglącej, a cudnie pięknej sprawy, idźmy do głowy po rozum, uczmy się, jak radziły sobie inne praktyczne, a ubogie narody.

Słowem, obok wielkiej armii regularnej, zorganizujemy rzutką, energiczną partyzantkę. Wszak to nasz tradycyjny, ulubiony sposób wojowania, zwyciężaliśmy nim i bez armii głównej, a cóż dopiero z armią?

Uboga Finlandya, górzysta, skalista Szwecya i Norwegia, umiały obchodzić się w wielu miejscowościach bez szkół ludowych, a pomimo to tak wykształcić swych górali i nauczyć ich małymi środkami tylu potrzebnych im rzeczy, że dziś imponują prawdziwie najoświecenijszym narodom. Uczmy się więc od nich i organizujmy jak najintensywniejszą akcję społeczną. Potrzebowalibyśmy przedewszystkiem jakiegoś jej zawiązku, punktu oparcia. Znaleźlibyśmy gotowy i całkiem odpowiedni — mianowicie Towarzystwo szkoły ludowej.

Towarzystwo to w ciągu siedmiu lat swego istnienia zasłużyło się już dobrze naszemu krajowi i ogarnęło działalnością swoją najodleglejsze jego zakątki. Mamy więc powody przypuszczać, że w razie powiększenia skromnych środków dotychczasowych, zwiększyłaby się proporcjonalnie wydajność pracy i że zmodyfikowałaby się stosownie do wymagań chwili.

Dochody tego najpopularniejszego z naszych stowarzyszeń, wynosiły w latach ostatnich przeszło 30.000 zł. rocznie. Po wyłączeniu z tego funduszu specjalnego szkoły w Białej, wynoszącego mniej więcej 1/3, pozostałe 2/3 używane były przeważnie na budowę własnych szkół Tow. (przedsięwzięcie tak kosztowne, że dotychczas zaledwie kilka szkół takich powstać mogło), następnie na utrzymanie 12 szkół dla analfabetów, trzydziestu kilku czyteln i wypożyczalni książek, na zapomogi ubogim gminom, budującym szkoły, na nagrody i subwencje nauczycielom, na przybory szkolne i ubrania ubogiej diatwie szkolnej. W ostatnich latach urządziło też Towarzystwo systematyczne odczyty popularne.

Widzimy z powyższego, że działalność Towarzystwa odznaczała się wyraźną zapobiegliwością i różnorodnością, świadcząca korzystnie o zdolnościach jego inicjatorskich i o żywym odczuwaniu bieżących potrzeb naszego ludu.

Niestety, te najbardziej pożądane w każdym stowarzyszeniu cechy skazane są na bezczynność, przymusową, wskutek braku środków. Brak środków stoi wszystkiemu na zawadzie. Niech się znajdą pieniądze, a Towarzystwo wypracuje sobie wszechstronny plan działania, potrafi się zapewne wyrzec zbyt kosztownego marzenia o budowie własnych szkół i wyjdzie na szeroką drogę, prowadzącą prędzej do zamierzonego celu.

Niech się znajdą pieniądze, a i nasza „Szkoła ludowa“, jak stowarzyszenia skandynawskie, przygotuje zastęp zimowych, wędrownych nauczycieli. Zorganizuje systematyczne, jak najdostępniejsze wykłady dla dorosłych po wsiach i miasteczkach, ogólnie kształcące i praktyczne. Dopomoże krajowi w rozpowszechnieniu tak rzadkiej dziś nauki ogrodnictwa, rolnictwa na małą skalę mleczarstwa. Złoży po wsiach czytelnice i uposaży je w użyteczne książki, podług gruntownie obmyślanego planu; słowem potrafi dążyć rozmaitymi, a łatwo wykonalnymi środkami do wspólnego celu z Radą szkolną i stanie się w ten sposób plenipotentem społeczeństwa w tej akcji, nie cierpiącej zwłoki.

Rada szkolna potrzebuje milionów — stowarzyszenie prywatne drogą wykładów popularnych i nauczycieli wędrownych mogłoby zrobić ogromnie dużo i za kilkadziesiąt tysięcy, puszczonej w ruch po kraju według obmyślanego planu.

Ale w tem właśnie sęk, skąd wziąć te kilkadziesiąt tysięcy?

Niestety, zwyczajne wkładki guldenowe członków Towarzystwa, a nawet znaczne zwiększenie się liczby tych członków, nie byłyby w stanie zmienić dotychczasowego biegu rzeczy. Ludzi ofiarnych w kraju mamy z pewnością nie mało. Płyną też mniej więcej pojedyncze guldeny doktorskie, profesorskie, adwokackie, literackie i mieszczańskie do kasy Towarzystwa, ale płyną zawsze tymi samymi, wątkami strumykami. Ofiarności w wielkim stylu nie mamy w Galicji wcale.

Nie mamy imponujących milionów ze składek centowych całego narodu, jakie widzimy w Czechach; nie słyhać u nas nigdy o tak poważnych sumach, jakie wydają na cele publiczne np. możni obywatele Królestwa i Rosyi centralnej. A jednak nie zbywa i nam na ludziach, pragnących używać dobrze swych dóbr; słyszymy też nieraz o fundacyach złomków naszych zakordonowych, obdarowujących tę lub ową instytucję galicyjską.

Do tych więc ludzi dobrej woli zwracamy się przedewszystkiem z niniejszym przypomnieniem najpilniejszej dziś naszej potrzeby ogólnie narodowej, ich uwadze polecamy nasze skromne „uwagi“.

Stan wyjątkowy niewiadomo na jak długo zagroził drogę do ludu politykom i dziennikarzom pewnych odcieni. Niechże przynajmniej przedstawiciele obiektywnej nauki i światła mają dość dostęp w te szare godziny.

Obawiają się u nas, żeby nie wbijano ludowi w głowę, że ziemia należy do tych, co sami na niej pracują. Ale zapewne ani p. namiestnik, ani p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, nie nie będą mieli przeciw temu, jeżeli lud się dowie, że ziemia nasza jest okrągła, bo i to, jak wiemy z osobistego doświadczenia, będzie dlań nieraz nowiną, albo jeżeli się dowie, że ziemia, na której się urodził, jest polską i była kiedyś wolną.

O, niech się dowiaduje tego, póki czas, bo wszak to nie frazes, że za takie nawet nauki idą ludzie po tamtej stronie Wisły na lata całe do fortec, do Archangielska i Wologdy.

— A więc, panowie i panie, z okazji stanu wyjątkowego w Galicji, z okazji stanu wyjątkowego

całej monarchii austriackiej, dajcie, a dużo, na naukę ludową!

Dajcie odrazu dużo na kursa popularne, na nauczycieli wędrownych. Szczęśliwy, kto dać może!

Bismark i dyplomatyczna akcja w czasie powstania polskiego 1863 r.

(Dokończenie).

Dnia 17 marca w Senacie francuskim odbyła się dyskusja w sprawie polskiej, zabierali w niej głos senatorowie ks. Poniatowski, Boujeant, margr. de la Rochejacquelin, hr. Walewski i ks. Napoleon.

Można tę dyskusję streścić krótkimi słowami: „Na pokój przystać nie możemy a wojny rozpocząć nie podobna“. Tak się starano według wyrażenia księcia Napoleona *enguirlander l'etranger...* a ludzi Polskę.

Dnia 27 marca *Koelnische Zeitung* przyniosła sensacyjną wiadomość, że Francja pragnie zupełnej niepodległości z księciem Leuchtenberskim na czele, jako królem niezależnym*).

Gabinet tuieryjski, zapytał miał króla szwedzkiego, na jaką pomoc będzie mógł liczyć w razie interwencji w Polsce.

— Niechaj dwa pancerniki francuskie pokażą się na Bałtyku a ja w 100.000 wojska wkroczę do Finlandyi — miał rzec Karol XV.

Dnia 10 kwietnia wysłał rząd angielski drugą ostrzejszą notę do księcia Górczakowa, w której przypominał, że „cesarz Rosyi nie posiada Polski, jako prowincję należną do jego korony, że jej nie zdobył orężem, lecz że ją posiada na podstawie zgody mocarstw wskutek traktatu zawartego z W. Brytanią, Austrią, Francją, Prusami, Portugalią, Hiszpanią i Szwecją. Powstanie więc Polskie nie może uwolnić go od zobowiązań, przyjętych w tych warunkach, ani zmaczać podpisów, które stwierdziły te zobowiązania.

W odpowiedzi rząd rosyjski ogłosił amnestję 13 kwietnia 1863, której nikt w Polsce nie mógł przyjąć (w tych warunkach wśród podszyconych przez mocarstwa zachodnie nadziei).

I znów płynęła krew polska.

A lord Russel mówił w parlamencie angielskim 9 czerwca „nic nie może być okropniejszego, jak dzisiejszy stan Polski — boleśnie dla rodzaju ludzkiego patrzeć, co się tam dzieje — państwa europejskie byłyby w fałszywym położeniu, gdyby Rosya zgłębła powstanie“. W miesiąc potem zaś 13 lipca nie przeczuwał szlachetny lord, ile krwi wytoczył z Polski swą zachętą: wierzę, że duch narodowy w Polsce nie umrze, byłoby to bowiem hańbą dla Europy. Równie szlachetny zaś lord Derby w Izbie lordów z najzimniejszą krwią twierdził, „że częste powstania Polski są także w interesie Anglii, gdyż te konwulsje nieszczęśliwego narodu, który ani umrzeć, ani powstać nie może, nie pozwalają Rosyi stać się (dla Anglii) niebezpieczną“.

Dyplomatyczne rokowania szły bez końca, aż je książę Górczaków depeszą z dnia 7 września 1863 zerwał, oświadczając, „że nie chce przedłużać dyskusji na temat Polski“.

Bismark przypatrywał im się z rozkoszą; ułożył bowiem pod koniec lipca na zjeździe w Gastein nową szacherkę polityczną z Austrią, odciągnął ją od Francyi, i odtąd wiedział, że ze strony Polski prócz jęku rozpaczki żadnego innego nie usłyszy głosu. Austriya zdecydowana przeszła na stronę Bismarka, z jakim dla siebie skutkiem, o tem pouczyły najbliższe lata.

Jeszcze ostatnim błyskiem nadziei była mowa tronowa Napoleona III. 5 listopada — który proponował „podnieść sprawę polską przed trybunałem Europy... zaprosić mocarstwa na kongres“. A równocześnie rozmaite znachory polityczne, te same, które potem w kilka lat najhaniebniejsze oszczerstwa rzucały na powstanie i rząd narodowy Polski, cisnęły narodowi upadającemu pod brzemieniem nieszczęść hasło: *durez!* wytrwajcie — granice niepodległej Polski sięgną tak daleko, jak daleko popłynęła krew polska — i płynęły tej krwi nowe strugi.

Nigdy jeszcze żadna mowa tronowa nie była powodem tylu nieszczęść i tylu łez i krwi, co ta nieopatrznie nadzieje budząca mowa Napoleona, przepisywana wśród łez wzruszenia po wszystkich dworach i dworach szlacheckich. Los Polski był zdecydowany.

Lecz nie tykajmy „Tych, co spią w krwawym pochowani grobie“ i tych — co się do kopania tych grobów w najlepszej wierze przyczynili.

*) Utworzenie niepodległego Królestwa Polskiego planował Napoleon III przed księciem Mikołajem Leuchtenberskim, urodzonym r. 1843 wnukiem Eugeniusza Beauharnais, wicekróla włoskiego a synem Maryi Romanówny. Miał to być przedmiotem tajnej korespondencji Napoleona III z Aleksandrem II.

Łączył on w swej osobie związek krwi dynastyi Napoleńskiej z dynastją Romanowych.

W dziewięć dni po tej mowie umarł król duński Fryderyk VII. i na widowni europejskiej powstała nowa sprawa i nad Ejderą sprawa szlachecko-holenderska, podział Dani. Anglia wobec tej sprawy, która ją o wiele więcej od Polski interesowała, stanowczo opuściła sprawę polską. Russell teraz dopiero odkrył, że w interesie ludzkości należy nie ludzi Polaków i zwrócił się do głównego agenta dyplomatycznego rządu narodowego, księcia Czartoryskiego z prośbą o „zaprzestanie dalszego bezużytecznego przelewu krwi, gdyż dłuższa walka może nabawić Europę poważnego ambarasu“.

Teraz znów pojawia się na widowni Bismark i jak opowiada Klaczko w swych *„Etudes de diplomatie contemporaine“* na str. 411—414 zwraca się wprost do księcia Czartoryskiego z fantastyczną propozycją odstąpienia części Królestwa Polskiego Prusom. Za to zapewniał amnestję powszechną i nawet otwierał widoki na autonomię Królestwa Polskiego pod panowaniem pruskim a na naczelnika rządu proponował b. prezydenta regencji Poznańskiej p. Myrbacha. Niewyczerpany w swych pomysłach Bismark, wskazywał księciu, że Prusy z własnej inicjatywy nie mogą tego projektu proponować Rosyi, że lepiejby było, gdyby to zrobili „quelques notables du pays“ wraz z księciem Czartoryskim. Było to pod koniec stycznia roku 1864.

Gdy książę zwlekał, Bismark począł nalegać i naglić, postawił nawet dzień 8 marca, jako dzień ostatecznej decyzji.

Odpowiedź księcia Czartoryskiego nastąpiła 24 lutego 1864. Książę pisał do Bismarka:

„Odpowiadałoby to zupełnie roli panującego narodu cywilizowanego, ofiarować się jako pośrednik w walce okropnej, w której wszystkie prawa ludzkości stały się gwałcone. Roli takiej nie zbywałoby ani na wspaniałości ani na zręczności; lecz propozycje dotychczas robione nie mogły rozwiać obawy, że się tu chce korzystać z naszych nieszczęść, aby się wzbogacić nowym jakim szmatem naszego terytorium“.

Odpowiedź ta śmiała i pełna godności wpłynęła na decyzję Bismarka. Natychmiast wysłał generała Manteuffla do Wiednia z poleceniem zniewolenia Austrii do stanowczego wystąpienia przeciw organizacji powstańczej w Galicyi.

L'Autriche avait besoin d'alliances fortes et sûres tłumaczył gen. Manteuffel w Wiedniu sferom rządowym dnia 27 lutego. W dwa dni potem stan oblężenia w Galicyi ogłoszony został. Hr. Mensdorff-Pouilly z rozkoszą go w kraju naszym przeprowadził. Pewna koteryja w Galicyi wysłała deputację dziękczynną do Wiednia. Gra skończona. Szulerzy się rozeszli. Powstanie polskie dogorywało. Nad krajem leż i mógł unosić się zwycięski duch Bismarka.

Wówczas pisała *Nordd. Allg. Ztg.* w myśl intencji Bismarka, że „nachodząca gigantyczna przyszłość stwierdzi znów prawdę zasady, jako jedynie tam, gdzie jest siła, żyje prawo i że jedynie siła tworzy prawo“.

W. L.

Z domu i obczyzny.

Birż. Wied. zamieściły artykuł, podpisany „Stary dziennikarz“ pod tytułem „Stosunki polsko-rosyjskie“. Nie ma w tym artykule nic takiego, czegoby już publicystyka rosyjska nie była setki razy napisała, że car jest dla Polaków bardzo sprawiedliwy i dobry, byle tylko Polacy zrozumieli, iż mają zespolic się z „państwowością rosyjską“; że z drugiej strony Polacy już się nie ludzą „mamidlami stworzenia napowrót samoistnej Polski w granicach historycznych drogą spisków, powstań i dyplomatycznych lub zbrojnych interwencji mocarstw“; że już także przestali liczyć na podjęcie przez Austrię idei jagiellońskiej i na „nowy kurs“ w Prusiech i t. p. Myśl polska była zatem przygotowaną na uznanie dla narodu polskiego „wielkiej pomyślności“ w stosunku „nie tylko tolerancyjnym, ale nawet sprzyjającym mu“, zaznaczonym przez panującego obecnie „cesarza wszechrosyjskiego i króla polskiego“.

Że wyraz „tolerancja“, użyty wobec kilkunastomilionowego narodu, mającego swą przeszłość dziejową i swój wielki dorobek cywilizacyjny, jest zniewagą — tego „Stary dziennikarz“ rosyjski nie umie odczuć i zrozumieć.

Ale charakterystyczny jest końcowy ustęp artykułu tego o unitach:

„Kwestya unitów w dycezyi chełmsko-warszawskiej, kończy publicysta *Birżowych Wiedomostiej*, ogarniająca kawałek ziemi wielkości wróblego nosa i ludność jednej lub dwóch setek tysięcy, jest po pierwszej spuścizną zbrodniczo-błędnej polskiej polityki wyznaniowej w przeszłości, a po drugie — zbyt jest drobną w porównaniu z zadaniem pomyślnego uregulowania stosunków piętnastomilionowego narodu polskiego wobec jedynego potężnego mocarstwa, pod którego opieką dla Polaków zgotowano spokojną przyszłość,

aby te lub owe szczegóły w załatwieniu jej mogły odgrywać jakąkolwiek rolę w kombinacjach i uczuciach tych polskich rzeczywiście głów, które są w stanie właściwie ocenić znaczenie ogólnej ewolucyi, odbywającej się obecnie w stosunkach polsko-rosyjskich“.

Więc polityka wyznaniowa Polski, która bez użycia gwałtów dokonała unii, była „zbrodniczą“ — ale krwawe gwałty rządu rosyjskiego na unitach dokonane, przeprowadzone przemocą „nawrócenie“, prześladowanie tych, co przy wierze ojców wytrwali, to wszystko jest zupełnie bagatelne i uwagi niegodne, bo tu się rozchodzi tylko o 200.000 ludzi i o mały kawałek kraju! Ten brak poczucia krzywdy, ten brak zrozumienia, że gwałt jest zawsze gwałtem, bezprawie zawsze bezprawiem, bez względu, czy w grze są setki, czy krocie lub miliony — jest bardzo znamieny dla „starego dziennikarza“ rosyjskiego.

* * *

Do *Polit. Corresp.* piszą z Rzymu w sprawie biskupa Symona:

„Rosyjski minister-rezydent w Stolicy św. p. Czaryków, przed kilku dniami przybył do Rzymu ze swego wiejskiego pobytu w Sorrento, ażeby odbyć konferencję z kardynałem sekretarzem stanu. Rozchodzi się tu zawsze jeszcze o sprawę biskupa Symona. Zbliżyła się ona do rozwiązania. Stolica św. zgodziła się, ażeby biskupowi Symonowi dać następcę na katedrze biskupiej w Płocku. Teraz więc już idzie tylko o to, żeby uregulować przyszłe stanowisko biskupa Symona. Równocześnie wdrożone zostały rokowania między p. Czarykowem a sekretarzem stanu o zamianowanie biskupa dla Żytomierza, gdzie biskup przed kilku miesiącami umarł. Uprzejme zachowanie się i pełne taktu, a umiarkowane postępowanie p. Czarykowa, przyjęto w Watykanie z zadowoleniem i stąd też czerpią nadzieję, że kwestye wiszące jeszcze między Stolicą św. a rządem rosyjskim przyjaźnie zostaną załatwione.“

Jest w tem potwierdzenie tego, co w tej sprawie pisały świeżo katolickie dzienniki *l'Univers* i *le Monde*, zapowiadając także zgodne załatwienie sprawy.

Wiadomości polityczne.

Rządy policyi w Prusiech. Kilku redaktorów polskich odsiaduje w więzieniu lub musi zapłacić znaczne kary pieniężne, kilku redaktorów czekają procesa, które prawdopodobnie skończą się wyrokami na więzienie i grzywny.

Wyroki te zapadają zwykle za wzmianki o brutalnym postępowaniu policyi pruskiej. Że w takim postępowaniu policyi i sądów jest systematyczna nieścisłość do żywiołu polskiego, to rzecz jawna. Doszło przecież do tego, iż spadają kary za to, że się ktoś na dokumencie urzędowym podpisze po polsku, a dalej do tego, że władza administracyjna przy udzielaniu koncesyi na apteki stawia warunek, iż napis ma być wyłącznie niemiecki, a kłoby tego warunku nie dotrzymał, ten ma płacić grzywnę bez odwołania się do sądów. Oczywiście rzecz, że tak przymus do podpisywania się po niemiecku, jak do napisów nad aptekami wyłącznie po niemiecku, nie ma żadnej podstawy prawnej, jest jaskrawem nadużyciem władzy, ale w Prusiech to uchodzi, jeżeli jest skierowane przeciw Polakom.

Takie bezkarne postępowanie rozzuchwala policyę do tego stopnia, że zaczyna działać tak samo przeciw Niemcom i przeciw dziennikom niemieckim, gdy te wykryją i opiszą jakie jej nadużycie. I dziwna rzecz, że wyższe władze pruskie zamiast szukać przyczyn nadużyć policyi, ścigają dzienniki. Oto teraz jest ciekawy i monstrualny w swoim rodzaju wypadek. Oskarżono około 100 redaktorów różnych dzienników za obrazę żandarma we Wschowie w Poznaniu.

Przeszłego roku wydarzyło się wiele wypadków nadużycia władzy przez policyę i żandarmerię. Rozpisywały się o tem dzienniki niemieckie nawet takie, które rządowi sprzyjają. Doszło do tego, że się zaczęło upominać o „opiekę przed opiekunami“ — (*Schutz vor Schutzleuten*). Dzienniki opisały wtedy także brutalny postępek sierżanta policyi nego we Wschowie.

Sprawą tą zajęła się władza wojskowa, bo znamię postępku były bardzo obciążające. Jednak śledztwo skończyło się zaniechaniem dalszego dochodzenia, bo nie odkryto „czynu karygodnego“.

Taki wynik był wodą na młyn władzy rządowej. Teraz zaczęto dochodzić, które dzienniki wspierały o postępku owego sierżanta — a wynikiem tego dochodzenia są skargi przeciw blisko stu redaktorom o obrazę, jak gdyby owe dzienniki dopuściły się jakiej zbrodni politycznej i zatrzesły podwaliny państwa, przez to, że karcąc wspomnieli o nadużyciu policyanta. Takim postępowaniem pragnie władza wmówić w mieszkańców, że wzmianki dziennikarskie o nadużyciach organów policyjnych są fałszywe, — albo przynajmniej przesadzone, że im dlatego nie trzeba wierzyć, a dla organów policyi być zawsze z uszanowaniem, uległością i wyrozu-

Zarzutki i Płaszcze angielskie, oraz Parasolki we wielkim wyborze czysto jedwabne od 6:50 do najwykwintniejszych

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja

małością; — redaktorowie dzienników zaś za jednym zamachem mają być nie tylko przykładowo ukarani, ale ostrzeżeni na przyszłość, by pokrzywdzonych nie brali w opiekę.

W tej sprawie jeden sąd we Wrocławiu wydał już swoje orzeczenie i uwolnił kilku miejscowych redaktorów, bo przyszedł do przekonania, że redaktorowie mieli rację, bo przeprowadzili dowód prawny.

Okazało się ponownie, że, czego władze wojskowe nie mogą wysledzić i skonstatować, to w sądach cywilnych przy jawnem postępowaniu wychodzi łatwo i jasno.

Ciężary wojenne. Wobec pomysłu o powszechnem rozbrojeniu nie zawadzi przypatrzeć się bliżej cyfrowi wydatków na siłę zbrojną.

Od roku 1870 do r. 1895 — w okresie ćwierćwiekowym ogólna suma wydatków budżetowych w Europie urosła w dwójnasób, bo z 11 miliardów podskoczyła do 22. W tej ostatniej sumie wydatki na siłę zbrojną wynosiły 5 miliardów. W roku 1893 trzy mocarstwa środkowej Europy, związane przymierzem, wydały 1,700 milionów, Francja z Rosją razem również taką sumę, Anglia sama 820 mil., inne państwa europejskie z wyłączeniem Turcji wydały w owym roku razem 580 milionów. Od owego roku wydatki na siłę zbrojną jeszcze się powiększyły.

Ciekawem jest porównanie wydatków wojennych z wydatkami na oświatę. W Niemczech w r. 1891 wydano na cele wojenne 785 mil., na cele oświaty 60 mil. — a więc trzynastacie razy mniej. W Austro-Węgrzech wydano wtedy na siłę zbrojną 258 mil. — na oświatę 25, a więc dziesięć razy mniej, we Włoszech na pierwszy cel 346 mil., na drugi 16 mil., we Francji 603 mil. a względnie 83 mil., w Rosji 836 mil. a względnie 69 mil. Powyż wymienione państwa z dodatkiem Anglii i Hiszpanii wydały w r. 1891 razem na cele wojenne 3,500 mil. — na cele oświaty 350 — dziesięć razy mniej.

A w jakim stosunku jest liczba żołnierzy oderwanych od pracy produktywnej do liczby mieszkańców? Pod tym względem w Rosji i Anglii na 1000 mieszkańców wypada 8 żołnierzy, w Austro-Węgrzech i we Włoszech 10, w Niemczech 12, we Francji aż 17. To też Francja czuje ten ciężar i przyznaje się do tego, ale go znosi z pobudek patryotycznych.

Sprawa Dreyfusa.

(Dalszy ciąg depesz z n-ru porannego.)

Paryż, 1 września. Według stenograficznych sprawozdań z posiedzenia Izby poselskiej, na którym minister wojny Cavaignac wygłosił wielką mowę, później w całej Francji urzędowo ogłoszoną, odczytał tenże minister w dalszym toku swej mowy ów decydujący list kartkowy. List ten opiewa dosłownie:

„Je dirai, que jamais j'avais des relations avec ce juif, c'est entendu, si on vous demande; dites comme ça, car il faut pas, que on sache jamais personne ce qui est arrivé avec lui.“ Z lichej francuszczyzny tej depeszy, o której niedawno p. J. aures pisał, że ona nie pochodzi ani od Niemca, ani od Włocha, lecz chyba od jakiego murzyna, — wysnuto ten wniosek, że ten list kartkowy jest podrobiony, i że oficerowie sztabu generalnego tumanili nim ministra wojny.

Za podejrzeniem podrobienia przemawia jeszcze okoliczność czasu, kiedy ten list dostał się do ministerstwa. Oto interpelacja p. Castelina miała przyjść na porządek dzienny rozpraw. Trzeba było dostarczyć dowodu nie tylko dla opinii publicznej, ale jeszcze więcej dla ówczesnego ministra wojny Billota, aby go skłonić do powiedzenia w Izbie:

„Na moje sumienie i na mój honor żołnierski oświadczam: Dreyfus jest zdrajcą.“ Ale wtedy nie znano jeszcze tego dokumentu listowego, dopiero gen. Pellieux i minister Cavaignac odkryli go i ogłosili, pierwszy z nich w sądzie, drugi w Izbie poselskiej. Wyrażenie, którego Cavaignac nie miał ochoty odczytać z trybuny parlamentarnej, dostało się przecież do wiadomości powszechnej, a opiewało: „Jeżeli wasz król Pana zapyta, to nie mów Pan nic o tem, że mamy stosunki z tym żydem; ja tak samo uczynię.“

Otóż według tego dokumentu pułkownik Schwarzkoppen miał dać wskazówkę pułkownikowi Panizzardiemu, aby ten swemu najwyższemu komendantowi nie wyjawiał, iż Dreyfus jest zdrajcą i że w podobny sposób także Schwarzkoppen zataił przed cesarzem Wilhelmem swoje stosunki z Dreyfusem.

Takie wyrażenie w liście kartkowym — było potrzebne fałszerzowi, bo nie tylko rząd włoski, ale i cesarz Wilhelm osobiście dali zapewnienie, iż nie mieli żadnej styczności z Dreyfusem.

Dla sprawy Dreyfusa decydujące znaczenie ma właśnie ta okoliczność, iż zostało udowodnione, że list Schwarzkoppna do Panizzardi'ego, cytowany przez ministra Cavaignaca, jest podrobiony, bo Cavaignac pominął zupełnie milczeniem sprawę świstka (*bordereau*); jako jedyny dowód przytoczył tylko ów list kartkowy i dwie inne karteczki wojskowych *attachés*. Cavaignac był przekonany o autentyczności o-

wego listu, który pułkownik Henry podrobił, jak to sam zeznał.

Przed odczytaniem tego dowodu wypowiedział Cavaignac następującą uwagę: „W ministerstwie wojny miano niezbity dowód o winie Dreyfusa. Te dowody widziałem“. Po tych słowach odczytał Cavaignac ów list kartkowy i dodał: O autentyczności tego dokumentu nie można wątpić.

Tak mówił Cavaignac. Chciał on przekonać Izbę poselską, że list kartkowy jest autentyczny, bo był napisany niebieskim ołówkiem na takim papierze, jakiego pułk. Schwarzkoppen używał.

Teraz pokazuje się jasno, dlaczego w r. 1896 nie pokazano owego listu podpułkownikowi Picquartowi, który wtedy był jeszcze szefem biura informacyjnego, twierdził że Dreyfus jest niewinny, i zebrał już dowody przeciw Esterhazyemu.

Wtedy to gen. Gonse mówił, że mniemanie o niewinności Dreyfusa stało się u Picquarta manią. Picquart, który Schwarzkoppna znał osobiście z urzędowej z nim styczności, oświadczył zaraz, gdy gen. Pellieux odczytał ten list kartkowy: „Ten dokument ma na sobie wszelkie znamiona podrobienia: chwila, kiedy ten list nadszedł, ton, w którym jest pisany, świadczy, że jest podrobiony. Już wtedy zebrałem dowody na to, że Esterhazy podrobił *bordereau*. Wtedy dla rozprawy nad interpelacją w Izbie potrzeba było nowego dowodu na twierdzenie, że Dreyfus jest zdrajcą.“

Picquart wstrzymywał się wówczas od wszelkich uwag nad tem, kto mógł dopuścić się podrobienia nowego.

Przed sądem przysięgłych w procesie Zoli zeznał Picquart, że pułk. Sandherr, który potem umarł na rozmięczenie mózgu, zostawił pułkownikowi Henry'emu po sobie, jakby w spadku, obowiązek, aby bronił tego czynu sztabu generalnego, a dalej oświadczył: „Ale ja mniemałem, że honor sztabu generalnego broni się lepiej prawdą i szczerością.“

Pułk. Henry ma lat 54, średniego wzrostu, dobrze zbudowany. Twarz jego bardzo wyrazista, jest czerwona. Jest opryskliwy i lubi mówić jak podoficerowie w kantynach. Swoje zeznania wobec sądu przysięgłych rozpoczął słowami: *Allons y!* (Ruszymy się!). W toku rozprawy okazało się, że ten szef biura informacyjnego nie umie żadnego obcego języka.

Miedzy nim a Picquartem przyszło do kłótni. Henry twierdził, iż widział, jak Picquart pokazywał adwokatowi Leblois ów głośny tajny dokument ze słowami: „*Ce canaille de D.*“ — ale powikłał się w dalszych zeznaniach i popadł w sprzeczność z samym sobą. Wściekły z tego powodu wrzasnął wtedy do Picquarta: „Pan kłamiesz!“ — Z tego wynikł pojedynek, w którym Henry otrzymał lekką ranę w ramię.

Paryż, 1 września. Uwieszenie Henry'ego wywołało tu powszechną sensację i cofnęło wszystkie inne sprawy na dalszy plan; Przestano nawet mówić o pokojowym manifestie cara. Często słychać zdanie, że szef sztabu generalnego Boisdeffre nie może utrzymać się na stanowisku, bo albo znał farszerstwa Henry'ego, albo w niesłychany sposób dał się tumanić. Boisdeffre — tak mówią — albo jest złoczyńcą, albo głupcem.

W jaki sposób Henry popełnił podrobienia, to jeszcze dotąd niewyjaśnione. Na wszelki wypadek umiał wystarać się o listy wojskowego *attaché* Scharzkoppna i z nich się dowiedział, że ten pisywał zawsze niebieskim ołówkiem i na specjalnym papierze.

Odkrycie fałszerstwa Henry'ego przynębiło Cavaignaca. Wszyscy spodziewają się, że on teraz rozkaże zbadać gruntownie stosunki w sztabie generalnym.

Bardzo bolesnem jest powszechne wrażenie. Skutkiem nowego odkrycia czynność francuskiej policji tajnej przedstawia się w dziwnym świetle, bo tylko przez pochwycenie listów wojskowych Schwarzkoppna mógł Henry zdobyć wzór do podrobienia. Jest zatem pewnem, że we Francji zabiera się po prostu listy obcych osób z grona dyplomatycznego, otwiera je i nie odsyła do adresatów.

Z sali sądowej.

Jaśło, 1 września.

Dziś rozpoczyna się i skończy zarazem kadencja sądów przysięgłych w Jaśle.

Do rozstrzygnięcia będzie jedna tylko sprawa przeciw Jurkowi Wasylczakowi o zabójstwo, popełnione na własnym 12-letnim synie.

W połowie czerwca b. r. pobił oskarżony Jurko Wasylczak swego syna Mojseja w ten sposób biczyskiem, że tenże pod plagami umarł.

Nie uważając, że syn już nie żyje, związał go Wasylczak powrozem i w sieni na ziemi złożył. Powodem tego nieludzkiego obicia były okoliczności, że Mojsej Wasylczak, jakkolwiek dopiero 12-letni chłopak, zdradzał jak najgorsze instynkta, był nieposłuszny, leniwy i włóczęga.

Oskarżony, jako ojciec, nie mogąc sobie dać rady z synem i chcąc go ukarać, tak dalece się

uniósł, że bił bez opamiętania, i nieszczęście chciało, że uderzenia i plagi te spowodowały zgon.

Do rozprawy powołano 2 świadków.

Sprawa Winiarskiego.

Sanok, 31 sierpnia.

O krytycznym dniu 13 marca opowiada oskarżony, co następuje:

Była to niedziela. Po awanturze bardzo ostrej, napisałem 4 listy do swoich braci i sióstr, w których donosiłem o samobójstwie swoim. Listów tych nie wysyłałem, lecz zostawiłem je na biurku niezapieczętowane, sam zaś chwyciłem za strzelbę, wsiałem na wózek i pojechałem w świat.

Po kilkogodzinnem błakaniu się, powróciłem o północy do domu. Żona moja, mimo, że listy wszystkie przed wyjściem moim czytała, ani nie drgnęła, ani jednym słowem nie starała się mnie powstrzymać od zamierzonego czynu. Na drugi dzień nad ranem zdobyła się zaledwie na te słowa: „Ot, nie wyprowadźś głupstw“.

Przew.: Czy pan ją biłeś?

Oskar.: Nigdy w życiu nie dotknąłem się jej. Zbliżył się nareszcie wielki tydzień. W domu czyniłem przygotowania świąteczne. Na święta mieli przyjechać do nas Apolonia Stafova, żona wachmistrza z Zmigrodu, siostra ciocietna mej żony i brat żony, Feliks Ruciński.

Najpierw przyjechała Stafova. Bawiliśmy się razem i pili, poczem rozeszliśmy się spać. Około północy nadjechał Feliks. Wstałem, napiłem się z nim również, poczem on poszedł na przeznaczone mu miejsce, ja zaś powróciłem do łóżka.

Z żoną przyszło do awantury, ona uciekła z łóżka; na to wyskoczył Feliks z drugiego pokoju, poczem oni we troje: żona, brat jej i Stafova wyszli, a ja sam zaś zostałem w pokoju. Za chwilę przychodzi brat żony i żąda koni, gdyż pragnął wyjechać do Dydni, do wuja. Oskarżony koni im nie dał, a oboje z żoną przed jej odjazdem poddawali sobie pierścionki.

Oskarżony chciał żonie nawet dać książeczkę. Kasy oszczędności na 400 zł., ale tej sumy nie chciała przyjąć. Błagał ich, miotany zazdrością, by do Dydni nie wyjeżdżali „nie jedź na Dydnię. — mówił — bo gdy tam pojedziesz, to już odemnie na wieki pojedziesz“. Ostatecznie wyjechali.

W ślad za nimi puścił się on, chciał nawet, dzieci zabrać ze sobą, ale zostawił je z powodu, że chusteczki dla okrycia dziewcząt nie mógł znaleźć. Rozpaczą czarna porwała go wówczas tem bardziej, że żona z nim się nie pożegnała.

Na odjeździe powiedział do oskarżonego Feliksa Rucińskiego: „Ty nam zrobiłeś alleluja teraz my wujkowi zrobimy alleluja“.

Pędził jak szalony. Po drodze zatrzymał się na stacyi kolejowej w Zarszynie dla przekonania się, czy też żona jego nie pojechała koleją do krewnych do Jaśła, lub gdzieindziej, a nie do tej znenawidzonej przez niego Dydni. Przekonawszy się, że żony tam nie było, popędził do Dydni. Żonę — jak wiadomo z aktu oskarżenia — dopędził tuż obok Dydni. Wpadł na probostwo, gdzie zastał księdza leżącego w łóżku, lecz już nie śpiącego.

Tutaj rozpoczęły się wyrzuty: „wuju, wuju, pocóżś mnie unieszczęśliwił?“

Przew.: Pocóżś pan brał nóż z sobą?

Osk.: Bo chciałem zabić siebie.

Przew.: A dlaczego minąłeś pan żonę?

Osk.: Bo mnie nie zatrzymywali. Myślałem sobie, jeżeli ona nie pojedzie do mnie, nie wróci do domu, to pchnę się nożem i zabiję.

Oskarżony opowiada dalej. Ksiądz po przybyciu Winiarskiego, wzburzonego, z nożem w rękę, wstał z łóżka, a kiedy ten go chwycił za rękę, wołał „puść mnie na resurekcję“. Na te słowa pchnął mu nóż w pierś ze słowami „na masz resurekcję“.

Przewod. Czy pan wiedział, że pan mordujesz człowieka?

Oskarżony odpowiada, że nie wiedział, co czyni, że mogło mu się nawet zdawać, że jak gdyby księdzu dał tylko policzek. Całe to zajście z księdzem mogło trwać zaledwie 5 minut.

Po katastrofie wskoczył na wózek i pojechał, nie przypominając sobie wcale, czy dał furmanowi zlecenie, gdzie i jak ma jechać. Po drodze spotkał żonę. Zatrzymał się. Nie wie o tem, co dalej zrobił. Po zabiciu żony, powrócił do domu i położył się spać.

Opowiadanie swoje kończy wykrzykiem: „ja śmierci chcę, bo życie mi zbrzydło, ale wobec Boga Najwyższego wiem, że nie winien“!

Obrońca dr. Nebenzahl zadaje oskarżonemu szereg pytań, między innymi następujące:

Pan masz charakterystyczne ucho i oboje dzieci z pierwszego małżeństwa odziedziczyły to po ojcu, zaś dziecko z drugiego małżeństwa nie ma owego znamienia?

Osk. Tak, zwróciła mi na to uwagę moja kuzynka.

Radca Hubrich: Czy żądałeś pan pieniędzy?

Oskar.: Tak, ale na to tylko, by stać wyjechać.

Prokurator: Powiedziałeś pan przed Feli-

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28 — poleca:

FARBY olejne

w najlepszej jakości szybko schnące, do malowania podłóg, drzwi, szaf, chł., ogrodzeń, parkanów, itd.

FARBY

lakierowe do podłóg, scho-

dów i sprzętów domowych, dające się wymywać, nie tracąc połysku.

BRUNOLINA i PASTA

do odświeżania mebli matowych, jakoteż i politurowanych z lazura.

ksem Rucińskim jeszcze w lutym, że księdza zamordujesz: w listach z 13 marca b. r. straszyles pan również, że sobie życie odbierzesz i popelnisz morderstwo?

Oskarżony tłumaczy się, że gdyby miał wówczas rzeczywiste zamiar zamordowania, to byłby listy wysłał, ale widocznie nie miał owego zamiaru, lecz tylko myślał, że u żony swej wywoła w ten sposób reakcję, zmianę w uczuciach i usposobieniu dla niego.

Ze względu, że oskarżony miał do dodania dużo szczegółów drastycznej natury, przewodniczący zarządza posiedzenie tajne.

Po usunięciu publiczności z sali rozpraw, opowiada oskarżony liczne szczegóły, które naprowadziły go na domysł, iż żona wyszła za niego za mąż, mając przedtem stosunki ściślejsze z innym, i że owym innym był właśnie — zdaniem obwinionego — ś. p. ksiądz Feliks Biesiadzki.

Posiedzenie tajne zakończono odczytaniem różnych listów, pisanych przez obwinionego i przez ks. Biesiadzkiego.

Rozprawa popołudniowa.

Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczęło się postępowanie dowodowe.

Jako pierwszy świadek staje ksiądz Ławrowski, proboszcz gr. kat. z Odrzechowej. Oświadcza on, że obwinionego bliżej nie znał, gdyż nie żył z nim „famiłarnie”; uważał go za człowieka spokojnego.

Typowym świadkiem był p. Franciszek Gedel, właściciel dóbr ziemskich z Wydrnej, tuż obok Dydni, przyjaciel serdeczny ś. p. ks. Biesiadzkiego. Księdza znał od lat sześciu. Charakter jego określa słowa: „bardzo prawy, bardzo godny”, nie o nim niemoralnego nie słyszał.

Na zapytanie prezydenta, odrzuca możliwość stosunku księdza z swą siostrzenicą, a zdanie to swoje opiera na spostrzeżeniach sześcioletnich.

Dalej zeznaje Michał Palica, naczelnik gminy Odrzechowej, że był z obwinionym w stosunkach częstych, uważał go za człowieka spokojnego.

Prezydent wzywa następnie jednego z najgłówniejszych świadków, długoletniego chlebobawcę Winiarskiego, p. Władysława Morawskiego, właściciela dóbr Odrzechowej. Człowiek to starszy, zeznaje głosem cichym, powolnie i nie zbyt dobrą polszczyzną. Co chwila słyhać francuskie słowa z końcówkami polskimi, a dwa razy znowu całe frazesy po niemiecku. Na widok swego dawnego pana, Winiarski poczyną rzewnie płakać, jak dziecko.

P. Morawski unosi się, w pochwałach nad oskarżonym, jako sługą. „Człowiek to wzorowy pod każdym względem, obowiązkowy i pracowity. Uzdolnienie duże, pamięć miał wyborną, można mu było sto rozmaitych dyspozycji równocześnie wydać, wszystkie pamiętał i wypełnił”.

Zaufanie miał zupełne do jego osoby: był on zarządcą, prowadził wprost jego interesy, a nawet załatwiał mu sprawy w urzędach. Usposobienia był drażliwego i temperamentu popędliwego. Unosił się szybko i szybko też zapominał o tem.

Pożycie jego z pierwszą żoną było ze wszech miar wzorowe. Miał sposobność nieraz usłyszenia o tem z ust jego żony, która pierwotnie była panną służącą w domu pp. Morawskich. Następnie opowiada świadek, jaką troskliwością i opieką otoczył obwiniony swoją pierwszą żonę w czasie jej choroby. Sprowadzał lekarzy, doskonałe wina, szampany; jednym słowem robił to wszystko wprost ponad siły i możność swoją rzeczywistą.

Dr. Nebenzahl: Czy to prawda, że Winiarski w ostatnich czasach zaniedbywał się?

Świadek. Tak jest. Rzeczywiście zauważyłem, że był z chwilami zamyślony; przychodził do mnie często w stroju zaniedbanym, podczas gdy przedtem nigdy tego u niego nie zauważyłem.

Dr. Leg. Kiedy było owo zajście z panem, gdy Winiarski uniósł się?

Świadek: nie długo przed popełnieniem czynu.

Dalszym świadkiem jest leśniczy dóbr Odrzechowa Karol Starzecki, który z obwinionym nie żył w zbyt dobrych stosunkach. Zeznaje on, że Winiarski był gwałtownego usposobienia, łatwo i często się unosił; początkowo był z nim w przyjaźni, później nie utrzymywał stosunków.

Następuje świadek Jędrzej Halka, karbowy u p. Morawskiego. Zeznaje również, że Win. był popędliwy, czasami pobił ale i prędko zapominał. Z pierwszą żoną żył dobrze, z drugą czasem pokłócili się.

Staje również Bart Josel, dawniej dzierżawca tartaku, obecnie zaś propinacyi w Odrzechowej. Winiarskiego nazywa „człowiekiem dobrym”, lubił wprowadzić czasami w karty zagrać, a czasami szczególnie w dniu targu napić się. Zeznaje, że Winiarski wkrótce po ślubie narzekał i zarzucał, że żona jego nie była panną, gdy się z nią ożenił.

Ostatnim świadkiem przesłuchiwanym dzisiaj po południu, był brat zamordowanej żony Winiarskiego, Jan Ruciński, lat 21, asystant sądowy z Krakowa. Opowiada jasno i inteligentnie. Winiarskiego przed ślubem prawie nie znał; o ile mógł poznać, wydawał mu się zawsze na swoim miejscu, correct. Ksiądz Biesiadzki lubił go bardzo, tak, że był to jedyny człowiek, o którym ksiądz źle nie wyrażał się, bo zresztą był nerwowym i nie przebaczał ludziom. Raz tylko, a było to w kwietniu 1897 r. był

u swojej siostry przez pewien czas i wówczas był świadkiem pewnej awantury. Ruciński z szczegółami opowiada o swoich rodzicach, jak po ich śmierci wuj, ks. Biesiadzki, zajął się sierotami. Było ich 3; siostra i dwóch braci. Zostali bez centa, wuj ich przysparzał, zapłacił nawet koszt pogrzebu. Utrzymywał go przez cały czas w gimnazjum i na prawach.

Przew.: Niezawodnie wiadomo panu o posądzaniu co do stosunku księdza z siostrą?

Świadek: Tak, ale uważam to za rzecz niemożliwą.

Z obrony krajowej.

Cesarz rozporządził z dniem 31 sierpnia: 1. Utworzenie brygady obrony kraj. w Czerniowcach; 2. Utworzenie pieszych pułków obr. kraj. nr. 9, 10, 11 i 12 w obrębie komendy obrony kraj. w Josefstadzie oraz pieszych pułków obrony kraj. nr. 19, 20 i 22 w obrębie komendy obr. kraj. we Lwowie. Pułki mieć będą po 3 bataliony polne i jeden kadr uzupełniający; 3. Podział terytoriów obr. kraj. we Lwowie i w Josefstadzie na 5 okręgów obr. kraj. oraz pięć okręgów pospolitego ruszenia - 4. Komendy pospolitego ruszenia w Josefstadzie nr. 9, 10, 11, 12, i 30, zaś we Lwowie nr. 19, 20, 22, 35 i 36.

Rozkazem do obrony krajowej mianowani zostali w składzie urzędników ewidencyjnych oficjalami ewidencyjnymi obrony krajowej, feldweble powiatowi:

Jan Budweil, Wiktor Lewik, Gustaw Zaubek, Karol Urbanowski, Wilhelm Pitsch i Józef Sabill, wszyscy 17 pp. 1. (Rzeszów).

Józef Maksymowicz, Bazyli Kiezma, Maryan Kronholz, Adolf Albet, Władysław Drzymochowski i Edward Gorniewicz, wszyscy 19 pp. 1. (Lwów).

Ludwik Rozwoda, Franciszek Kolpy, Jan Śluzar. Augustyn Pohl, Andrzej Podhorodecki, Jan Enstrath, Jan Piórecki, Eryk Reisz, Leizor Dittersdorf, Jan Moskałyk v. Majewski i Feliks Langelfeld, wszyscy 20 pp. 1. (Stanisławów).

Józef Zintz, Michał Kumaniecki, Maryan Staniszewski, Zenon Kaczorowski, Maksymilian Dengler, wszyscy 18 pp. 1. (Przemyśl).

Konstanty Hubert, Wacław Nowak, Józef Melhardt, Andrzej Comber, Józef Hoffman i Mateusz Ochabowicz, wszyscy 16 pp. 1. (Kraków).

Józef Rada, Mateusz Hoffman, Dymitr Słupuriak i Ignacy Plehot, wszyscy 22 pp. 1. (Czerniowce).

Dalej mianowani asystentami ewidencyjnymi obrony krajowej:

Jan Tchorzewski, Michał Skoczylas, Mikołaj Kozakiewicz, Władysław Maciak, Edward Milacek, Michał Kobylecki, Józef Mościński, Piotr Świtalski, Jan Feix von Wilda i Jan Hrabetz, wszyscy 16 pp. 1. (Kraków).

Jan Dziuba, Felicjan Oltarzewski, Teodor Gottesmann v. Wasylkowski, Fryderyk Schmidt, Aron Tismentitzer, wszyscy 20 pp. 1. (Stanisławów).

Jan Rudnicki, Menele Hesel, Michał Tomaszewski, Michał v. Barbaro, Józef Rotter, Otton Seydl, Ludwik Kniehinicki i Hieronim Dziedzica, wszyscy 19 pp. 1. (Lwów).

Izaak Linhard, Jan Szmorhun, Ludwik Gołuchowski, Mojżesz Salomon, Emil Janernig i Franciszek Graczyński, wszyscy 17 pp. 1. (Rzeszów).

Piotr Bryda, Waleryan Kleinleger, Józef Machaczek, Marceli Sebastyański, Wawrzyniec Werner, Klemens Luttenberg i Marcin Fuhrmann, wszyscy 18 pp. 1. (Przemyśl).

Antoni Jaworowski, Karol Reis, Maurycy Babel i Fryderyk Petrari, wszyscy 22 pp. 1. (Czerniowce).

Tymczasowymi feldweblami powiatowymi mianowani: Jan Kaniak 11 p. huz. 1. i Franc. Morawec 16 pp. 1. (Kraków).

Dalej mianowani akcesistami registratury: feldwebel powiatowy Karol Brudny 1 pp. 1. przy komendzie w Krakowie, oraz podoficerowie rachunkowi Stefan Iwanowicz 1 pp. 1. przy komendzie obr. kraj. we Lwowie i Leopold Graf 1 pp. 1. przy kom. w Przemyślu.

Przeniesieni powiatowi feldweble: Karol Wańtuch z 13 do 22 pp. 1., Leon Halewicz z 18 do 15, Izaak Reisz z 18 do 13, Sylwester Witoszyński z 18 do 10, Leon Fleischer z 22 do 12, Grzegorz Jaremkow z 20 do 19, Felicjan Szczepanowski z 17 do 14 i Krzysztof Protung z 20 do 3 pp. 1.

W stanie nieczynnym obrony krajowej, przeniesiony podpor. dr. Juliusz Knöpfelmacher z 19 do 15 pp. 1.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Prosimy o wyraźne wypisywanie **nazwiska i poczty**.

Dotychczasowi prenumeratorzy bardzo nam ułatwiają wysyłkę, jeżeli na przekazach nalepią **adresy opaskowe**.

Kronika miejscowa.

Lwów, 1 września.

Jutro:

- 2 września. Piątek, *Justa biskupa*.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 23, zachód o godzinie 6 minut 37.
- Dnia tego r. 1985 Urodzenie Bolesława Krzywoustego.

— O godzinie 7½ wieczorem w teatrze letnim: „Dom otwarty”.

Marszałek kraju St. hr. Badeni powrócił dzisiaj do Lwowa.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wydziałowego z grupy matematyczno-przyrodniczej, urządzony podczas tegorocznych ferii szkolnych przez zarząd główny Tow. pedagogicznego, we Lwowie, dobiegł właśnie do końca. Uczęszczało nań 11 kandydatek i 13 kandydatów przybyłych z rozmaitych stron Galicji. Jako członkowie Towarzystwa pedagogicznego za nader skromną opłatą 8 zł., mieli oni sposobność w 74 godzinach nauki przerobić cały zakres historii naturalnej, w 30 najważniejsze części arytmetyki, w 18 trygonometrii, w 30 fizyki, w 34 geometrii wykresnej i w 30 pedagogiki i dydaktyki ogólnej. To też nie szczędzili uznania dla zarządu głównego, który poraz pierwszy w tym roku mimo znacznych kosztów urzędujących myśli urzędnika takiego kursu informacyjnego dla członków Towarzystwa. Gremialna wycieczka do Hrebenowa, gdzie zarząd główny utrzymuje letnią kolonię chłopców, przekonała uczestników naocznie, jak wydatna jest praca Towarzystwa i w tym kierunku i jak niesłuszne są zarzuty, podnoszone przeciwko niemu przez żywy wrogię wszelkiej pracy dodatniej.

Manewry. Wczoraj rozpoczęły się manewry XI korpusu, oraz dywizji czerniowieckiej.

Z kolei elektrycznej. Wóz kolei elektrycznej nr. 17, prowadzony przez motorowego, Maryana Kulikowskiego i konduktora, Jana Wałęę, dążył onegdaj przed godziną 9-tą ulicą Leona Sapiehy na dworzec kolejowy. Niedaleko przed skretem w ulicę Polną jechał ulicą Leona Sapiehy wóz naładowany ceglami, powożony przez woźnicę Zygmunta Klanga. Gdy ten nie zwracał uwagi na dzwonek alarmowy, woźnica kolejowy zwolnił bieg wozu, nie przestając dawać alarmów dzwonkiem. Nagle ceglarny skreślił w ulicę Polną i zajeżdżał drogę tramwajowi, w ten sposób, iż tylna część wozu z ceglami uszkodziła silnie platformę. Personal kolejowy, stosownie do przepisów służbowych, wstrzymał woźnicę i wezwał pomocy policyi, której zresztą, jak u nas często bywa, znaleźć nie było podobna.

W tejże chwili wyszedł ze swego sklepu fryzyer, Flidermaus i niewiadomo z jakiej racji, począł lżyć w grubiański sposób personal kolejowy, używając wobec kobiet wyrazów nie kwalifikujących się do powtórzenia. Szczęściem dla personalu kolejowego i pasażerów, nadszedł kontrolor Bąkowski, który zbadał sprawę, przesłuchawszy naocznych świadków zajścia i utorowawszy drogę dla wozu, zajął się sprowadzeniem żołnierza policyjnego, który aresztował nieostrożnego woźnicę.

Zarząd kolei elektrycznej wnosi skargę do sądu przeciw aresztowanemu woźnicy o nieostrożną jazdę, przeciw wojownicemu fryzyerowi zaś o obrazę personalu i przeszkadzanie w wykonywaniu obowiązków służbowych, tamowanie komunikacji i podburzanie przeciw funkcjonaryuszom kolei elektrycznej.

W innym wypadku uległ onegdaj uszkodzeniu wóz nr. 22, na który, jadąc szybko i nieostrożnie, najeżdżał parobek przedsiębiorcy budowlanego, Jędrzeja Romaniuka, wyrządzając szkodę na 12 złr. Romaniuka, po spisaniu protokołu, pozostawiono na wolnej stopie.

Kronika krajowa.

Marszałek w Zakopanem. Marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni bawił ostatnimi dniami w Zakopanem, gdzie zaamieszkał w zakładzie dra Chramca. Wczoraj popołudniu składał marszałek wizyty; między innymi był u JE. dra Dunajewskiego i u pp. Maryanów Sokołowskich. Tutaj spotkał znakomitego lekarza, prof. Baranowskiego, który przedstawił mu wszystkie względy, jakie przemawiają ze stanowiska higieny przeciw umieszczeniu dworca kolejowego w obrębie stacji klimatycznej; istniejący projekt postawienia go na Chramcówkach byłby, zdaniem p. Baranowskiego, ruiną jednej z najpiękniejszych części Zakopanego. Pan marszałek obiecał wglądać w tę sprawę.

O godzinie 6 udzielał posłuchań. Między innymi przybyli prof. fryburski Kowalski, prof. heidelberski Jurasz, oraz wiele innych osób; dr. Gaik dziękował za nominację na lekarza okręgowego w Zakopanem. Następnie przybyli członkowie stacji klimatycznej. W odpowiedzi na przemówienie poczynił p. marszałek cały szereg krytycznych uwag, dotyczących się zwłaszcza porządku w Zakopanem i poruszył wiele pięknych spraw, mianowicie: sprawę oświetlenia elektrycznego. Potem przybyła deputacja gmin: Zakopanego, Witowa i Kościelisk, aby prosić o poparcie sprawy budowy kolei z Zakopanego na Kościeliskę do Węgier, oraz o drogę do Kościelisk. P. marszałek odpowiedział, że trzeba najpierw czekać na kolej do Zakopanego, zanim będzie można myśleć wogóle o tamtej; co zaś tyczy się drogi, przedtem musi być skończona droga do Morskiego Oka. Kraj poniósł i ponosi ogromne dla Zakopanego ofiary, gmina zaś nie czyni.

Pan marszałek w ciągu swojej wycieczki miał przekonać się na miejscu, że za rok będzie skończona droga krajowa do wodospadów Mickiewicza; za trzy lata zaś do Morskiego Oka, gdyż są ogromne techniczne trudności.

25-letni jubileusz kapłański obchodził onegdaj w Krakowie ks. Teofil Jaryszkiewicz, wikaryusz katedry na Wawelu.

Szkoła polska w Białej. W sprawie szkoły polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej powziął zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej” na posiedzeniu dnia 26 z. m. następujące uchwały:

a) nie zamykać ani też ograniczać wpisów do

do 15 września b. r.; b) otworzyć tyle klas równorzędnych, ile będzie potrzeba i starczy miejsca, jako też zamianować odpowiednią ilość sił nauczycielskich; c) ze względu na niespodziewanie wysoką, a pociesającą frekwencję przystąpić już w najbliższym czasie do rozszerzenia budynku szkolnego w myśl pierwotnego planu.

Zarząd główny świadom jest, że uchwały powyższe nałożą na Towarzystwo nowe, a znaczne ciężary, ufa jednakże, że powiedzie mu się raz jeszcze pobudzić ofiarność publiczną na cel, którego doniosłość narodowa tak wymownie się zapowiada.

Uroczystość otwarcia szkoły postanowiono odbyć przy końcu września lub w pierwszej połowie października br.

Programem tej uroczystości zajmie się osobna komisja, złożona z delegatów Zarządu głównego, komitetu szkolnego i koła w Białym i zarządów kół krakowskich.

W końcu wydelegował Zarząd przewodniczącego w Białym, aby na miejscu zbadał potrzeby chwilowe szkoły i zarządził z upoważnienia Zarządu, co uzna za stosowne, aby szkoła już z dniem 1 września zaczęła swoją pracę.

Rzeźnicy w Jaremczu. Od p. starosty nadwórniańskiego otrzymujemy następujące pismo:

„W nrze 205 (porannym) *Słowa Polskiego* umieszczoną została korespondencya z Jaremcza dnia 27 sierpnia b. r., w której autor tejże donosi, że starosta nadwórniański wypuścił Abie Blochowi jatki w Jaremczu w monopol.

„Ponieważ korespondencya ta jest mylną, gdyż na Jaremcze jest aż czterech uprawnionych rzeźników, posiadających karty przemysłowe na rzeźnictwo, a to: Matias Storch, Feibisch Leiba Kalkstein, Abraham Taubman i Bazyli Łuciw, przeto na podstawie §. 19 ustawy prasowej, upraszam uprzejmie Szan. Redakcyę o odpowiednie sprostowanie rzeczony korespondencyi w najbliższym numerze *Słowa Polskiego*“.

Korespondencya Redakcyi. Pan St. K. Gródek nad Dniestrem. Doniesień anonimowych z zasady nie uwzględniamy. Nazwisko korespondenta musi być znane Redakcyi.

Na szkołę polską w Białej złożył w naszej Administracji: Franciszek Brzezowski, starszy inżynier górniczy 1 zlr. 80 ct.

Prof. dr. Włodzimierz Łukasiewicz, dyrektor kliniki skórnej powrócił na stały pobyt do Lwowa.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zlr.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Jarosław, 1 września. Wczoraj wieczorem przybył tu arcyksiążę Rainer. Dziś popołudniu udaje się arc. do Krakowa, stamtąd zaś do Izdebnika, a potem do Wiednia.

Powtórnie przybędzie arc. około 13 b. m. na ostatnie dni manewrów 9 korpusu.

Tarnopol, 1 września. We wsi Kurowce siedmioletnia córeczka Anny Dygas podpałała chlew. Ogień rozszerzył się na chatę, z której matka jej Anna, chciała ocalić od płomieni bieliznę. Było jednak już za późno. Matka i córka znalazły śmierć w płomieniach.

Warszawa, 1 września. Magistrat tutejszy upoważniony został przez ministerstwo spraw wewnętrznych do wykupu wszystkich sieci kolei konnych warszawskich. Jeszcze przed końcem bieżącego roku wszystkie sieci tramwaju konnego przejdą na własność miasta.

Radca komitetu warsz. Tow. kredytowego ziemskiego p. Eustachy Dobiecki podjął się wypracować projekt normalnego etatu plac urzędników Towarzystwa. W tym celu p. D. wyjeżdża do Galicyi i W. ks. Poznańskiego.

Warszawa, 1 września. Grono tutejszych murarzy rozpoczęło starania o skrócenie dnia roboczego. Cech murarski jednak odrzucił to żądanie, więc 11½ godzinna praca na wolnym powietrzu pozostaje nadal.

Warszawa, 1 września. Wczoraj zdarzyła się katastrofa budowlana. Gzyms domu, restaurowanego przy ul. Ciepłej oderwał się i zasypał 15 robotników. Jeden z nich nazwiskiem Breslauer, poniósł śmierć. Budowę kierował sztabkapitan Klimaszewski.

Warszawa, 1 września. Inspektorem weterynaryi w Warszawie mianowany został Jefimow.

Wiedeń, 1 września. Minister Jędrzejowicz odjechał wczoraj do Krakowa.

Wiedeń, 1 września. Dziś na giełdzie spadły znowu znacznie akcje Towarzystwa broni, notują one 201. Powodem tego spadku była rozpowszechniona wiadomość, że w najbliższych dniach ogłoszony będzie wynik śledztwa, który ma być podobno bardzo niekorzystny.

Wiedeń, 1 września. Hr. Ledóchowski przepowiada na wrzesień ogółem bardzo piękną pogodę. Przepowiednie Ledóchowskiego sprawdziły się co do sierpnia w zupełności i w kozi róg zapędziły pesymistyczne prognozy Falba, który zaczyna wychodzić z mody. Falb oznaczył między innymi

dzień wczorajszy 31. sierpnia, jako najkrytyczniejszy w całym roku, tymczasem z nikąd nie ma wiadomości o potwierdzeniu się tej groźnej przepowiedni. Wrzesniowa prognoza Ledóchowskiego tak w szczególności opiewa: Od 1 do 14 września piękna pogoda i upały, od 14 do 22 pięknie, gorąco od czasu do czasu burze, od 23 do 26 częste burze, zresztą pogodnie, od 27 do 30 września ciepło i bardzo piękna pogoda.

Berlin, 1 września. Minister wojny wydał do wojsk rozporządzenie, zakazujące wszelkiego udziału w towarzyskich zebraniach, uroczystościach i składkach, bez osobnego na to pozwolenia, oraz objawiania ducha rewolucyjnego i socjalistycznego przez okrzyki, śpiewy lub inne manifestacje, niemniej szerzenia pism socjalistycznych i rewolucyjnych.

Berlin, 1 września. Niemiecki Bank Rzeszy wypuścił wkrótce nowe banknoty, opiewające na 100 i 1000 marek z datą 1 lipca 1898 r. Sporządzone będą z włókna roślinnego.

Berlin, 1 września. W skutek manifestu carskiego spadł znacznie kurs akcji Towarzystw, mających dostawy dla wojska.

Spaa, 1 września. Zmarł tu mieszkaniec Petersburga Szazikow, powszechnie uchodzący za niezamożnego. Pozostawił w gotówce 4.500.000 rubli srebrem. Spadkobierczynią jego jest uboga siostrzenica, szwaczka.

Petersburg, 1 września. Dziś odbywają się tu próby z systemem nowo wynalezionego karabinu, do którego ładunki przyrządzone są z pirotektryny.

Z sytuacji.

Wiedeń, 1 września. *N. Fr. Presse* donosi, że wczoraj popołudniu odbyła się dłuższa narada ministrów. Omawiano przygotowawcze kroki do zwołania parlamentu i ustanowiono podobno termin zebrania się Rady państwa.

Budapeszt, 1 września. Wczoraj popołudniu odbyła się tu rada gabinetowa, na której Banffy i Lukacs zdali sprawę z konferencji wiedeńskich. Rada ułożyła program prac parlamentu na najbliższe dni.

Na pierwszym merytorycznym posiedzeniu Sejmu, węgierski rząd wystąpił z wnioskiem, aby komisye finansowa, ekonomiczna i prawnicza zajęły się przedłożeniami ugodowemi, które w kwietniu jeszcze wniesiono.

Prezydent ministrów Banffy wezwie także komisye do przyspieszenia swych prac.

Dokładnych szczegółów o sprawie kwoty spodziewają się dopiero po *exposé* ministra skarbu Lukacsa przy wniesieniu budżetu na r. 1899. Następnie Sejm węgierski prawdopodobnie przerwie swe posiedzenia na krótki czas, aby wyczekać, jak się ukształtują stosunki w Austrii.

Budapeszt, 1 września. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że Sejm węgierski nie załatwi się z przedłożeniami ugodowemi do końca grudnia b. r. Także rząd z tą ewentualnością się liczy.

Prawdopodobnie rząd z końcem grudnia ogłosi, że z powodu nieukończenia obrad, ustanowiony zostanie *status quo*, póki przedłożenia urzędowe nie zostaną załatwione.

Magyar Ujszag przyboczny organ Banffy'ego powiada, że jedynym konkretnym wynikiem rokowań wiedeńskich jest to, że na razie uniknięto przesilenia gabinetowego w jednej i drugiej połowie monarchii. Wyraża też zadowolenie, że sprawa ugodowa znalazła się nareszcie na drodze parlamentarnej.

Pesti Naplo twierdzi, że ustawy ugodowe, przedłożone w kwietniu bez najmniejszych zmian pojawiają się znowu w austriackiej Radzie państwa, ponieważ hr. Banffy nie chciał ani głoski zmienić w tych traktatach, które już przez trzy rządy zostały bezwarunkowo przyjęte.

W razie, gdyby parlament austriacki okazał się niezadowolonym do pracy, dalsze konferencje byłyby już zbyteczne, bo oba rządy i na ten wypadek osiągnęły zupełne porozumienie.

Wiedeń, 1 września. *Ostdeutsche Rundschau* zapowiada dalsze trwanie obstrukcyi nawet na wypadek, gdyby rozporządzenia językowe cofnięto, postanowienia ugodowe są bowiem tego rodzaju, że żaden parlament przyjąć ich nie może.

Deutsche Ztg. zarzuca komunikatowi urzędowemu ton arogancki, dziwi się, skąd hr. Thun wywodzi prawo grożenia imieniem obu rządów, że są uzbrojone. W komunikacie węgierskim groźby tej nie zamieszczono.

Arbeiter Zeitung powiada, że obecnie parlament ma głos, jest jednak bardzo wątpliwym, czy będzie na tyle rozumny, aby z tego skorzystać. Wszystko leży w rękach Rady państwa. Jeśli parlament sam się nie zabije, to dojdzie do tego znaczenia, jakie w państwie konstytucyjnym mieć powinien.

Sprawa Dreyfusa.

Wiedeń, 1 września. Dzienniki dzisiejsze zajmują się przeważnie sprawą Dreyfusa. Zadowolone są, że prawda ostatecznie zwyciężyła. Przypominają również słowa Zoli, zawarte w liście do prezydenta, „że prawda jest już na dobrej drodze”. Niektóre pisma spodziewają się, że obecnie Zola wróci prawdopodobnie do Paryża.

Paryż, 1 września. W podaniu się o dymisy do ministra wojny napisał gen. Boisdeffre, że jego absolutne zaufanie do pułkownika Henry'ego, które go do tego doprowadziło, że podrobiony dokument uznał za autentyczny, okazało się być nieuza-

sadnionem — i to skłania go do dymisji. Na to podanie odpowiedział minister, że o tem postanowi dopiero wtedy, gdy Boisdeffre nalegać będzie o tę dymisyę.

W drugim liście Boisdeffre podziękował ministrowi za uznanie jego lojalności, ale powtórzył podanie o dymisyę.

Jako następcę po nim wymieniają generała Renouarda.

Paryż, 1 września. Wiele dzienników napada na ministra wojny Cavaignaca, ponieważ nie zarządził środków ostrożności, aby przeszkodzić samobójstwu Henry'ego.

Petite Republique ostro krytykuje postępowanie szefa sztabu generalnego Boisdeffre'a, który ucieka w chwili, gdy winien odpowiadać za popełnione błędy.

Nawet niektóre pisma, które były dotąd w obozie sztabu generalnego, przemawiają dziś za rewizyą procesu Dreyfusa.

Gaulois dowiadyuje się, że gubernator wojskowy Paryża Zurlinden z kilku innymi generałami wyraził życzenie przeprowadzenia rewizyi.

Paryż, 1 września. *Figaro* twierdzi, iż jest możliwem, że parlament wkrótce zbierze się na nadzwyczajną sesyę i dodaje, że mówią o ewentualnym wyborze wielkiej komisji śledczej.

Paryż, 1 września. Olbrzymie wrażenie wywołało tu aresztowanie i samobójstwo pułkownika Henry'ego. Ogólna opinia zmieniła się nieco na korzyść Picquarta, którego podziwiają, że mimo śledztwa nie zdradził przed sędzią śledczym tajemnicy urzędowej, a tylko do ostateczności doprowadzony, wyjawiał wszystko dopiero przed ministrem wojny. Przypuszczają, że minister wojny zawezwie Picquarta na przesłuchanie i każe mu udowodnić twierdzenie, że listy, w których znajdują się słowa „*cette canaille de D.*” nie odnoszą się do Dreyfusa.

Zachowanie się Paty de Clam, który jest kuzynem Cavaignaca, wywołało nieufność ministra wojny, który też postanowił dalsze śledztwo osobiście przeprowadzić. Badając osobno każdy akt sprawy Dreyfusa, minister wojny przyszedł wreszcie do przekonania, że list, który przypisywano rzekomo Schwarzkoppenowi, w rzeczywistości był sfałszowany.

Paryż, 1 września. Prezydent Faure, który miał dziś wyjechać do Hawru, odroczył swój wyjazd.

Paryż, 1 września. *Figaro* donosi, że o samobójstwie Henry'ego dowiedziano się dopiero wczoraj o g. 9 wieczorem, podczas gdy Henry zakończył życie jeszcze o 5 popołudniu.

Gaulois opowiada, że kilka minut przed godz. 5 służący wszedł do celi Henry'ego i przyniósł mu obiad. Gdy jednak następnie powrócił, by zabrać talerze, Henry był już bezprzytomny, a w kilka chwil później skonał. Henry poderżnął sobie gardło jednym cięciem z lewej strony ku prawej.

Uroczystości w Moskwie.

Moskwa, 1 września. Wczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w cerkwi klasztoru Czudnowskiego, za duszę cara Aleksandra II. Następnie udali się prezydenci instytucji samorządu wiejskiego (ziemstw) do pomnika Aleksandra i złożyli tam wieniec z następującym napisem:

„Twórcy ziemstw, wielkiemu carowi Aleksandrowi II., wdzięczne instytucje ziemskie w Rosyi.“

Moskwa, 1 września. Z polecenia cesarza Wilhelma generalny adjutant cesarski generał Werder złożył wieniec u stóp nowo wzniesionego pomnika Aleksandra II.

Moskwa, 1 września. Przemawiając do deputacyi szlachty, car Mikołaj II. podnosił jej ofiarność przy przeprowadzeniu zniesienia poddaństwa włościan. Dodał, że zawsze z ufnością liczyć będzie na szlachtę, jako na podporę swego tronu.

Moskwa, 1 września. Car z rodziną odjechał do Sewastopola.

Wiedeń, 1 września. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 360—, Kredyty węgierskie 395—, Anglobank 157—, Unionbank 295—, Bankverein 267:50, Laenderbank 225—, Boden Credit —, Alpiny 164:70, Towarzystwo akcji. broni 205— po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen 732—, Kolej państwowa 357—, Kolej południowa —, Elbethal 265—, Lombardy 76—, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98:60, Renta srebrna 101:82, Renta majowa 101:80, Akcje tytoniowe —, Węgierska renta złota 120:70, Losy tureckie 59:75, 20-franków 9:53, Marki niemieckie 58:85.

Uspokojenie bez ochoty.

Berlin, 1 września. O g. 12 min. 5 notowano: Kredyty 225:60, Disconto Commandit 202:75.

Uspokojenie bez ochoty.

Wiedeń, 1 września. Dziś przedpołudniem odbyło się ciągnięcie losów kredytowych.

Główna wygrana 150.000 zł. padła na seryę 2432 nr. 86, druga 30.000 zł. na seryę 2992 nr. 62, trzecia 15.000 zł. na seryę 651 nr. 45.

Po 5.000 zł. wygrały: ser. 2880 nr. 41 i ser. 2992 nr. 63.

Po 2.000 zł. wygrały s. 2680 nr. 10 i s. 2680 nr. 57.

Po 1.500 zł. s. 2739 nr. 78 i s. 3402 nr. 65.

Wreszcie po 1.000 zł. wygrały: s. 2002 nr. 85, s. 2680 nr. 87, s. 2992 nr. 43 i s. 3402 nr. 52.

Stan powietrza.

Wiedeń, 1 września. W dalszym ciągu trwa powietrze dość niepewne, zresztą spokojne i umiarkowanie ciepłe. Gdzieniedzie deszcze.

Morze Adryatyckie lekko wzburzone.

Z obwodu austr. kolei państwowych donoszą: Voels 6²⁰ Celsjusza, cisza, pogoda; Aussee 10⁰⁰, cisza, niebo przeważnie zachmurzone; Tarvis 7⁰⁰, pogoda; Neumarkt w Styrii 12⁵⁰, cisza, na pół zachmurzone.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 1 b. m.

Kurs lwowski:

	placą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankówka	9 50	9 62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 1 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszonica gotowa 8:30 do 8:50. Przenica na termin 7:30 do 7:60. Żyto gotowe 6:30 do 6:60. Żyto na termin 5:70 do 6—. Owies obrotowy stary 7:20 do 7:50. Owies nowy lub na termin 5:75 do 6:20. Jęczmień pastewny 5— do 5:50. Jęczmień browarny 6— do 7—. Rzepak 11— do 11:25. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania — do —. Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka 8:50 do 9—. Kukurydza stara 5:30 do 5:50. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 70— do 90—. Konieczyna czerwona — do —. Konieczyna biała — do —. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17— do 17:50; na termin 14— do 14:50. Wskutek rezerwy młynów, które pokrywają tylko chwilowe zapotrzebowanie, ruch nieznaczny; z powodu słabych atoli dowozów i równoczesnej rezerwy ze strony sprzedających, ceny gotowego towaru utrzymują się. Chmiel wykazuje wyższą cenę, spirytus notuje niezmiennie.

Kraków, 1 września. Jesienny jarmark na konie włościańskie rozpocznie się tutaj dnia 22 września.

Kódz, 1 września. Pokłady rudy odkryto w obfitości we wsi Ożarowie, w pow. będzińskim.

Wiedeń, 31 sierpnia. Dnia 3 września odbędzie się posiedzenie zarządu austr. Towarzystwa broni. Będzie na niem roztrząsana kwestya zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Chmiel. Galic. akcyjne Tow. handlowe donosi, iż zapytywanie jego, że chmiel w bieżącym roku wyższą cenę osiągnie, jak w zeszłym, całkiem się sprawdziło. Do szkód, wskutek zimnych noczy lipcowych powstałych, przyłączyły się jeszcze szkody, wywołane

przez tropikalne gorąco miesiąca sierpnia, które gorzej jeszcze na roślinę oddziaływało, tak, że zbiór 1898 roku o wiele gorszym będzie, jak w poprzednim.

U nas płacono w zeszłym tygodniu 75 zł. za 56 klg., dziś placą za doborowe partje po 95 zł. za 56 klg., a za inne ofiarują po 85 zł. za 56 klg. W Zatecu i Norymbergii doszły ceny do 105 zł. za 50 klg.

Zatec, 1 września. Na chmiel tendencya bardzo silna. Za chmiel doborowy zatecki placą 115 do 117 złr. Hauscha 95 do 98 złr. Galic. akc. Tow. handl.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 1 września.

Hr. Konarski z Dubiecka. — J. Malczewska z Kurzan. — A. Kempe z Cieszyna. — M. Porceri z Abbaży. — L. Kluger z Putylowa. — K. Ganser z Wiednia. — Dr. A. Sienicki ze Lwowa. — Dr. L. Koźmiński z Tarnopola. — S. Niezabitowski z Uherzec. — W. Scalon, z synem, z Petersburga.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksci).

Przyjechali dnia 1 września.

Władysław Rydel, z synem, z Wojsławia. — Józefa Scyllin, z córką, z Berdyczowa (Rosya). — Dyrektor Voss ze Lwowa. — P. Wolfart, P. Müller z Krakowa. — N. Łubieńska z Przemyśla. — P. Schwarco-wa i P. Waderska z Husiatyna. — Antoni Okulus z Borysławia. — P. Ożarowski z Sarnik. — Tadeusz Taszowicz z Rosyi. — Dr. Landau z Krakowa. — P. Polak, J. Bormann z Wiednia. — R. Lustig, S. Stern, P. Schidlof z Wiednia.

PROMESY

3% Losy zakładu kredytów ziemskiego II. em.

Ciągnięcie 5 września.

Główna wygrana:

złr. 50.000 wa.

sprzedają po 1 złr. i stempel 50 ct., razem 1:50

SOKAL I LILIE

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 15-go września 1898 na 4% Losy węgierskie hipoteczne

po zł. 2— a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 100.000 koron.

Losy jubileuszowe

na 2 ciągnięcia & tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron.

do ciągnięcia już 15 września br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADESŁANE.

Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W. Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Lokale na biura

z ogrzewaniem centralnem, elektrycznem oświetleniem i wodociągami, do najęcia od 1 października b. r. Dom naftowy, ul. Chorążczyzny 1. 17.

Kazimiera Dyłska

uczennica Pp. prof. Leszetyckiego w Wiedniu i Melcera udziela gry na fortepianie od dnia 1 września. Ul. Sykstuska 1. 25, I. p.

SZKOŁA MUZYKI

JADWIGI DUNIN

przeniesioną została na

ulicę Jagiellońską, Ilozba 7

Nauka gry na fortepianie udziela się od pierwszych początków aż do wydoskonalenia.

Wpisywać się można w szkole od 9-tej do 4-tej.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31. sierpnia 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	żądają
Renta papierowa maj-listopad	101.70	101.90
lut-y-sierpień	101.70	101.90
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.50	101.70
kwiecień-październik	101.50	101.70
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	184.50	185.50
1880 po 500 zł. wa. 5%	140.70	141.50
1880 po 100 zł. 5%	159.50	160.25
1884 po 100 zł.	198.75	194.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	121.55	121.75
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	101.60	101.80
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	92.40	92.45

Obligacje kolejowe.

Kol. Aroyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.30	100.30
Kol. Cesarz. Elzbiety w stóle wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.75	—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.20	129.20
Kol. Aroyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.35	100.35
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.50	211.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
w złocie za 200 zł. 5%	133.	—
Kol. bukowiański lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.45	100.45
Kol. lwowako-ozern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.15	100.15

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

eg. złota renta za 100 zł. 4%	120.75	120.95
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	98.80	98.80
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.20	101.20

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	140.75	141.75
poł. premiowa za 100 zł.	161—	162—
za 50 zł.	160.50	161.50

Inne publiczne pożyczki.

Poś. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.25
Bukowiański obl. propinacynowy los. za 100 zł. 5%	108.25	104.25
Galic. poś. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	97.25	98.25
Galic. poś. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	97.25	98.25
Galic. obl. propin. z roku 1889, za 100 zł. 4%	97.60	98.50
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	178.50	174.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.50	95.90
Renta włościańska za 100 kor. 4%	110.75	110.50
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	83.50	84.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	60.10	60.60

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.50	99.50
obl. pr. z r. 1880 8%	120.30	121.30
1889 8%	117.75	118.50
Bukowiański sakt. kred. ziem. los. 5%	105.—	105.75
los. 4%	98.80	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.10	111.—
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.25
60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	98.80	97.80
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	98.—	98.50
4% los. 41 lat	97.25	97.75
4% stare	96.20	96.50
4% za 200 kor.	101.—	101.50
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	102.30	103.30
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	100.50	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2 lat za 200 kor. 4 1/2%	98.—	99.—
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.20	101.20
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	92.50	93.50
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.15	100.15
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.50

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	108.30	109.30
1878 za 200 zł. 5%	108.30	109.30
1887 za 200 zł. 4%	98.55	99.55

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	156.25	157.25
Peşat. banku handl. 500 zł.	1440—	1444—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	981—	981.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	997—	997.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	750—	755—
Gal. banku hipot. 200 zł.	982—	984—
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	225.50	226—
Austr.-węg. 600 zł.	907—	910—
Związek (Unionbank) 200	295.50	298—
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.—	133.50
Ziwnostenska banka 100 zł.	130—	130.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	160—	170—
(akc. sakt.) 200 zł.	3395	3450
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	294—	295.00
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	199—	200—
państwowych 200 zł. per uit	558.35	558.85
południowej 200 per ultimo	76.50	76.75
węgler. galicji. i. 200 zł.	218.75	214.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. tow. 609 kor.	184.65	185.15
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	734—	736—
Praskiego Tow. żelarn. przem. 209	680—	690—
Schodnica 500 kor.	183—	183.50
Tureckie szar. tytoniow. 500 fr. per uit	168—	169.50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.10
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	203—	204—
Clary 40 zł. mk.	61—	62—
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	185—	175—
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	30—	31—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27—	28—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	24.50
(fen 40 zł.)	62.25	63.25
Palffy 40 zł. mk.	65.50	66.50
Czerw. krypta austr. tow. 10 zł.	19.00	20.00
Czerw. krypta węg. tow. 5 zł.	10.75	11.25
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	27—	28—
Salma 40 zł. mk.	81—	82—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.50	29.50
St. Genola 40 zł. mk.	80.20	81—

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8. do 5 popoł.

Muzeum imienia Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dzienny swytki, dorozka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 80 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porse nocy, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonných o 5 ct. wyżej. Kurs flakra (karety kryte) dwukonnego: swytki 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 96 m. od czasu lwowskiego, watny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:30 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popoł. dnia (ostatni z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamczu) osobowy 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpol.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop. osob. 7:07 rano.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 8:48 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) posp. 6:15 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 8:30 po połud., osob. 10:05 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

BASEN

Wspaniałe urządzenie, został otwarty na nowo w Zakładzie kąpielowym św. ANNY (Akademicka 10). Kąpiel z bieżącą 25 centów, w abonamencie 20 ct. Dla pań od godz. 9—1/2 w południe. — Lekcyi pływania udziela egzaminowany nauczyciel. 2343

Ceraty na meble, stoły, do obijania powozów, pod umywalnie, obrusy ceratowe — poleca najtaniej **O. T. Wincklera Syn**, Lwów, Rynek 28.

Poszukuje się osoby do wyreżowania pani domu w gospodarstwie do dzieci i do szycia. Zarząd dóbr Mikulice, p. Przeworsk. 2686

Konsepimento rutynowanego poszukuje adwokat Dr. Pisek w Mościskach. 2806

Powozy, wózki, tarantasy i powozy przemysłowe, nowe, jakoteż używane, poleca **M. NASS**, Lwów, ul. Szpitalna 1. 28, po cenach konkurencyjnych, gwarantując za dobry wyrób. 2779

Do sprzedania 6 olbrzymich oleandrow w pełnym kwiecie. Balonowa 2. (2792)

Bona początków polskiego, niemieckiego, francuskiego i fortepianu. Chlubne świadectwa rekomendacyjne na prowincję. Lwów, Śniadeckich 1. 6. Jaworska. 2763

Pomieszkani frontowe na I piętrze, składające się z 6 pokoi (salon z balkonem) przedpokojem, pokojem dla służby, kuchni z przynależnościami, jest od 1 października 1898, przy ul. św. Mikołaja 14 (obok Uniwersytetu) do wynajęcia. 1980

Czas sadzić! Truskawki staropolskie, duże, słodkie po 18 ct. tuzin. **Poziołki** miesięczne, duże, czerwone i białe po 20 ct. tuzin. Ogród Łapszyn, Brzeżany. 2697

Przybory elektryczne, gramofony, telefony, z urządzeniem tychże; cwikiery, okulary, lornetki, kompas, termometry, barometry — jak najtaniej. **T. MIKŁOSZ**, Rynek 1. 29, lub Teatrna 1. 12, w podwórzu. 2717

W Willi Jana Styki i w domu obok zaraz do wynajęcia różnorodne pomieszkani urządzone z komfortem, wodociągami, łazienkami od 3 do 10 pokoi. 2744

Świeży zapas barchanów, chustek, perkal, ręczników, ścierek, resztek wełnianych, poleca najtaniej Antonina **ERTEL**, ul. Fredry. 2791

Torebki szkolne od 50 ct, poleca firma Kauczyński i Oderski, Karola Ludwika 7, — Halicka 6. 2785

Osoba inteligentna życzy sobie przyjąć na mieszkanie studentów, albo panienki z konwersacją języka francuskiego za umiarkowaną cenę. Wiadomość ul. Kopernika 1. 1 w sklepie wody sodowej.

Kalecza 1. 3. 3 pokoje w parterze i 3 pokoje 1. piętro z balkonem.

Maksywie maserzy i hydro-paer powrócił z lwowicza i polecają się Szanownej Publiczności, że mieszkają ul. Sobieskiego 1. 12. 2756

W koncesjonowanej szkole muzycznej Kl. Markiewiczowej rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1 września. Nauka w 3 oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gry. Wpisy odbywają się co dnia w szkole przy ul. Teatrnej 1. 8, II p. (plac św. Ducha). Tamże wielki skład fortepianów i pianin z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych z gwarancją. 2781

Kodry wełniane od zł. 3-50, 4-50, 6 i wyżej. **Materace** wiosenne od zł. 14 do 32, Materace z morskiej rośliny od 6 do 10 zł. Sienniki próżne od 90 ct., 1-20, 1-50, 1-80 i wyżej. Poduszki pierzane od 8 zł. i wyżej. **Prześcieradła** bez szwu od zł. 14, **Pozzewki** sefionowe od 50 ct. i wyżej. **Koce** wełniane od zł. 1-40 — poleca w największym wyborze magazyn **J. Brexiera** i Synów. Cenniki i próbki odwrotnie. Lwów, plac Kapitulny 1. 2. 2772

Panienki znajdą najlepszą opiekę i umieszczenie, fortepian i konwersację francuska w domu. Wiadomość: Stow. nauczycielek, Rynek 10. 2773

W konces. szkole muzyki Izydora **SEJA** uczennicy ś. p. dyr. Mikulego rozpoczyna się kurs 5 września. Wpisy od g. 3 do 5. Zielona 1. 2. 2807

Dr. Stanisław Kłosek, b. asystent przy oddziale fizyologicznym we Lwowie, zechce w swym własnym interesie swoje obecne miejsce pobytu podać pod znakiem „J. M.“ Lwów, post.-rest. 2811

Brzytwy angielskie i niemieckie z Solingen znaku „bliźnięta“ (pod gwarancją) po zł. 1-50, 2, 2-50, 2 i 3-50 — poleca

Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie. plac Kapitulny 1. 1 (naprzeciw Katedry). 2770

Sprzedam dom z ogrodem. Janowska 1. 37 B. 2819

Uczeń szkół średnich lub normalnych znajdzie umieszczenie z całem utrzymaniem. Wiadomość Ł. „Biuro Olszewskiego“ 2815

Zaraz do wynajęcia mieszkanie na II piętrze, złożone z 7 pokoi i kuchni. Akademicka 1. 3. 2818

Sekretarz mahoniowy, antyk, do sprzedania. Adres poda biuro dzienników Płohna. 2817

Pensionnaire voudrait s'installer auprès d'une famille, ou personne française. „Pensionnaire Słowo“. 2774

APTEKĘ do wydzierżawienia poszukuje w większym mieście. Oferty dokładać M. E. Przemysł p. r. 2821

Ucznia poszukuje na praktykę do apteki. M. Marianowski, aptekarz w Bohorodczanach. 2813

Ostrzeżenie.

Oświadczam Szan. P. T. Publiczności, że chłopcy cukiernicy, którzy roznoszą ciasta po mieście i po piwiarniach nie są z mojej cukierni, tylko tych, którzy wypiekają po zaułkach i zastawiają się moją firmą. Jak prowadzę przez 19 lat interes, nigdy nie rozsyłałem chłopców.

Z głębokim szacunkiem
Zygmunt Litwiński
Cukiernia, Kręta 7.

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych 1 i 15 każdego miesiąca.

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a. 949

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.

Ja Anna Csillag

32



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmocnienia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codzienna za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wprost z fabryki:

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.

We Lwowie do nabycia:

BERNHARD FEIN

Grand Hotel.

Nowo otworzona

Restauracya i piwiarnia pilzeńska

Izydora Webera

ul. Akademicka 1. 10

podaje do wiadomości Szan. P. T. Publiczności, iż z dniem 1-go września wydaje obiady w abonamencie w lokalu, jakoteż do domów prywatnych po cenie 15, 18, 24 zł. i wyżej. 2812

L. 22022/98.

C. k. generalna Dyrekcya zarządu tytoniu.

OBWIESZCZENIE.

W Nowym Sączu ma być zbudowany nowy magazyn sprzedaży tytoniu o kosztach preliminowanych na kwotę: Trzydzieści dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt jeden (32.451 zł. 10 ct. w. a.). Celem zabezpieczenia tej budowy została rozpisana rozprawa konkurencyjna na 10 września 1898.

Bliższe warunki można powziąć w c. k. Magazynie sprzedaży tytoniu w Nowym Sączu i w c. k. głównej fabryce tytoniu w Krakowie, lub też z obwieszczenia umieszczonego w urzędowej „Gazecie wiedeńskiej i Lwowskiej“.

Wiedeń, 20 sierpnia 1898.

Kamienica nowa bardzo rentowna i stary domek w podwórzu **tanio** i pod dogodnymi warunkami do sprzedania. Wied. Linkówna, Lwów, ul. Podzamcze 7. 2814

Poszukuję u inteligentnej rodziny umieszczenia dla chłopca 6-letniego. Pożądany jest dom, w którymby był rówieśnik lub rówieśniczka dla zabawy i towarzysztwa i o ile możności fortepian i niemiecki lub francuski język. Zgłoszenia do Administr. „Słowa polskiego“ pod A. Z. 2679

Zielona 1. 30, 5 pokoi z przedpokojem i przynależnościami do wynajęcia. Piękny ogród. Cena 45 zł. 2777

Piękny stary sad, oraz **parcela budowlana**, w przedłużeniu ul. Sadowickiej na Nowym Świecie położona, 780° kw. mająca — do sprzedania za **4.500 zł.**

Bliższa wiadomość u właściciela w Willi, ulica 29-go Listopada 1. 31. 2795

Znakomita dzierżawa.

Dobra Głuszków przy muirowanym gościńcu, 2 kilometry od Horodenki i dworca kolei odległe, z obszarem 513 morgów najlepszej pszennej gleby i 300 morgów doskonałych sianożęci i pastwisk, ze znakomitymi budynkami, gontem bez wyjątku krytymi, i zupełnymi zasiewami ozimymi i jaremi są z dniem 1 maja 1899 r. do wydzierżawienia.

2740

M. Łukasiewicz — Śniatyn.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4½% rocznie. 4

Termin rozprawy ofertowej na roboty około budowy wodociągu krakowskiego, wyznaczony na dzień 1 września br., przedłuża się do 17 (siedemnastego) września 1898 r., godzina 12 w południe.

W Krakowie, 29 sierpnia 1898.

2765

Prezydent Friedlein mp.

WSZYSTKIE

KSIĄŻKI SZKOLNE

globusy, atlasy i mapy geograficzne

są do nabycia

2800

w księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie, Rynek 1. 24.

Marka zarejestrowana

W

Austro-Węgry

Francji

Portugali

Holandyi

„Marka Lew“

Powszechnie za najlepszy uznany

wyrób kołnierzyków, mankietów i koszul

które są we wszystkich renomowanych

tak w kraju, jak zagranicą

Sprzedaj tylko hurtowna.

Sprzedaj tylko hurtowna.

M. JOSS & LÖWENSTEIN, PRAGA-VII.

c. i k. dostawcy nadworni.

Marka zarejestrowana

W

Stanach Zjednoczonych

Brazylii

Turcji

Egiptie

Grecyi

Bułgarii

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halička 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerńowiec: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.



Ces. król. uprzyw.
Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców
Jakóba Sprechera i S-pki
we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolsy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongoût“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Halička 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Papier

listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasetkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Rynek 1. 10. pierwsze piętro. 707

Nauka rachunkowości

państwowej, buchhalteryi kupieckiej pojedynczej i podwójnej, arytmetyki i korespondencji handlowej rozpoczynam w pierwszych dniach września b. r.

Nauka pozytywnej rachunkowości państwowej udzielana będzie przy pomocy jednego z wyższych rachunkowych urzędników państwowych.

Dla kandydatów, którzy się sami do złożenia egzaminu z rachunkowości państwowej przysposobiali, a pragnęliby przed zgłoszeniem się do egzaminu uzupełnić nauki, mogą być osobne godziny do nauki wyznaczone.

Zgłoszenia nstne i pisemne pań i panów przyjmuje od 1 września b. r. w moim mieszkaniu we Lwowie, ul. Wałowa 1. 31, I piętro, w godzinach od 3 do 6 popołudniu.

ADOLF STRONER

emeryt. naczelnik Izby obrach., właściciel szkoły handl. dla kobiet i docent buchhalteryi w szkołach handlowych we Lwowie. 2737

ZAKŁAD ARTYSTYCZNO FOTOGRAFICZNY



Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy.
Dla prowineyi cenniki gratis i franco. 1034

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratowie roczni otrzymają wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Lotus Blossoms.

„Lieblicher Parfum.“
CROWN PERFUMERY

Weże gumowe i parciane

WEŻE spiralne
Płyty gumowe

poleca
po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Tanie a dobre

**Śniadania i kolacye,
Przekąski zimne i ciepłe,
Wino i Miód na szklanki,
Piwo pilzneńskie z beczki,
Świeży gruboziarnisty kawior**

poleca „handel pod Palmą“

Z. ZADUROWICZA i Spółki

Lwów — ulica Akademicka 1. 6. — Lwów.



Krajowy Związek Przemysłowy.

Bazary Krajowe

We Lwowie, ulica Trzeciego Maja 1. 5.

W Krakowie, Rynek 20.

W Nowym Sączu, ulica Krakowska 7.

W Przemyśle, ulica Mickiewicza.

W Stanisławowie, ulica Kaźmierzowska 1. 8.

polecają wielki wybór wyrobów krajowych — a mianowicie:

SUKNA i gotowe mundury dla uczniów szkół średnich.

SUKNA na ubrania męskie, tudzież na palta i burki podróżne.

Wyłączne zastępstwo

fabryk sukna: S. Kossutha w Żywcu, K. Strzygowskiego w Leszczynie pod Białą i Ks. R. Sanguszki w Sławucie.

Stały stosunek

z renomowanymi pracownikami krawieckimi.

Próbki na żądanie franco odwrotną pocztą.

Kupujmy co kraj wyrabia.

Koce, koldry i derki.
Kilimy, portjery, chodniki,
Makaty buczackie,
Chusty i chustki na głowę,
Plótno i bieliznę stołową i pościelową,
Barchany, płóciana, wsypy, itp.
tkaniny bawełniane,
Wyroby koszykarskie, powroźnicze, snycerskie, meble bambusowe, majoliki, naczynia kamionkowe, itp.

HERBATA



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki. — Pakiet 125 gramów:

Nektar księżycy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1-25
Kwiat cesarski zł. 1-25

Także wybory **RUM** i wysmienity **KONIAK** prawdziwy francuski w 3 gatunkach 2808

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunańska.

Majatek ziemski

do sprzedania: 100 morgów ornej, dobrej, żyznej ziemi, 7 m. łąk, 87 m. lasu, przeznaczone do budowy, 7 m. ogrodu i parku, 11 m. pastwisk, budynki w dobrym stanie, dom mieszkalny obszerny, 10 kilm. od kolei, w pow. Liskiem. Warunki korzystne. Adresować proszę S. Witowski w Kryswienach, o. p. Mościska. 2593

Advokat Dr. Stanisław SCHÄTZEL w Brzeżanach poszukuje natychmiast koncyplenta za korzystnym wynagrodzeniem. 2660

Najlepszym i najtańszym nawozem fosfatowym

na wszelkie rodzaje zbóż, rośliny koniczynowe i pastwne, ziemniaki i buraki, na łąki i pastwiska jest

295 **mączka Thomasa.**

Poreczona zawartość 13-15% cytrynatu rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Kosztorysy, pisma fachowe i wszelkie żądane wyjaśnienia na żądanie.

Wszelkie zapytania należy adresować do reprezentacji des **Phosphatmehl-Verkaufs-Bureau der böhmischen Thomaswerke in Prag:**

Józef Karrach

we Lwowie, ul. Jagiellońska 22, Telefonu nr. 408.